ROK II MARZEC 1935 ZESZYT 3

PPW



CZASOPISMO POCZTOWEGO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

Nakład 35.500 egz.


Marszałek J. Piłsudski niesiony do samochodu przez rozentuzjazmowanych akademików Uniwersytetu Jagiellońskiego


Marszałek J. Piłsudski z rodziną w saloniku swego sulejowskiego dworku w okresie przed majem 1926 r.

POCZTOWE PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

MIESIĘCZNIK ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO P. P. W.

ROK II MARZEC 1935 ZESZYT 3

POLSKA W DNIU IMIENIN WODZA NARODU

W dniu 19 marca cały Naród myśli z miłością o Marszałku Piłsudskim, gdyż Święto Imienin Jego, to manifestacja najserdeczniejszych uczuć i hołdu, który składa cała Polska Dostojnemu Solenizantowi.

Polska składa hołd swemu Twórcy i Wodzowi Niepodległej Ojczyzny.

Dziś z dumą zwracamy się w Jego stronę, gdyż przez wywalczenie niepodległości ziścił wielkie pragnienia wielu pokoleń.

Polska w mrokach niewoli, zakuta w kajdany, bezskutecznie próbowała zerwać jarzmo zaborców, a wszelkie wysiłki oswobodzenia Ojczyzny dla najgorętszych patrjotów wydawały się mrzonką i dopiero Józef Piłsudski potrafił obudzić w narodzie ducha czynu — i wzmocnił go wiarą w odzyskanie niepodległości.

Za czyny dokonane dla oswobodzenia naszej Ojczyzny, za mękę i prześladowanie, za przebytą katorgę Sybiru i udręki więzień — wdzięczność nasza i przyszłych pokoleń dla Wodza i Oswobodziciela Ojczyzny przetrwa na wieki.

On jeden, potężny indywidualizm o ogromnej sile woli, umiał i potrafił zorganizować pierwsze oddziały bojowe w walkach rewolucyjnych na ziemiach polskich, a następnie karne szeregi strzelców, legjonistów i peowiaków, którym wszczepił w umysły i dusze jedną, jedyną ideę życia, ideę oswobodzenia Polski.

Dziś w perspektywie historji i lat minionych widzimy, że przy pomocy tej garstki oddanych Sobie romantyków - szaleńców potrafił zrealizować dzieło wskrzeszenia Niepodległej Polski i wyznaczyć mieczem wspaniałe granice Rzeczypospolitej.

Osiągnąwszy ten cel, nie spoczął i nie poprzestał na nim — lecz pracuje po dziś dzień w ciszy Belwederu nad utrwaleniem niepodległości Polski i Jej potęgi.

To też z Belwederu płynie wiosenny, ożywczy powiew na cały naród i podnosi go ponad codzienne szare troski ku wyższym szczytom dumy i potęgi Państwa.

Józef Piłsudski Swoją ciężką i niezmordowaną pracą dał nam to wszystko, czego pragnęła dusza każdego uczciwego Polaka: dzięki Niemu krzepnie dziś Polska w mocarny, jednolity naród i staje w rzędzie pierwszych mocarstw Europy i świata — to też, wdzięczni, serca nasze składamy dziś u Jego stóp i żywimy bezgraniczny kult uwielbienia dla Jego genjuszu.

Jednocząc się z narodem i my także, pocztowcy, w liczbie trzydziestu dwóch tysięcy zorganizowani w szeregach Pocztowego Przysposobienia Wojskowego pragniemy w uroczystym dniu Twoich Imienin, ukochany Panie Marszałku, złożyć Ci hołd i wyrazić płynące z głębi serca najserdeczniejsze życzenia zdrowia i długiego życia dla Polski, Jej potęgi i znaczenia.

Równocześnie, jako obywatele - żołnierze, meldujemy posłusznie, że w wysiłku na każdym odcinku pracy dla Państwa damy wszystko, na co nas stać i że w pracy tej nad utrwaleniem przyszłości i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej w myśl Twoich wskazań nie ustaniemy.

Wódz Narodu Marszałek Józef Piłsudski — niech żyje!

S. D.

SYMBOL CZYNU I ZWYCIĘSTWA!

„...ty nie dla sławy wyszedłeś! — pisał w przecudnej wizji „Snu o szpadzie" Stefan Żeromski. — Posłałeś siebie sam, ażeby świat wbrew woli świata wydrzeć spod skinień berła nocy. Twoje zadanie — to niweczyć przemoc człowieka nad człowiekiem, spod męki ciał wydobyć ducha ludzkiego, osadzić wśród ludzi miłość i prawo do szczęścia. Dlatego wyzwagdy myśli o tych 20-tu miljonach, śpiących „snem niewolników", Polaków i jakaż duma wzbiera w sercu poety na widok bohatera, co to „szedł boso i krwawiąc nogi", by „osadzić wśród ludzi" znieprawionych stuletnią niewolą „prawo do szczęścia", prawo do wolności!

Przez sto lat przeszło zjawiały się na widnokręgu Polski spętaHenryka Dąbrowskiego, Piotra Wysockiego, Romualda Traugutta. Życie ich i czyny były pokrzepieniem dla pokoleń, zrodzonych w niewoli, były drogowskazami.

Ale ich życiu i czynom nie towarzyszyło to, co jest celem wszelakiej walki: zwycięstwo. Czy mamy ich o to winić? Czy zapuszczać się w dociekania przyczyn, które wiodły do klę-



Zułów (pow. święciański), majątek Piłsudskich, po pożarze w r. 1874. Miejsce urodzenia Marszałka

łeś na rękę łuk i koronę świata... Wyszedłeś w najciemniejszą, jesienną noc, gdy huczał wicher i bił deszcz, a my wszyscy, dwudziestomiljonowy naród, spaliśmy w swych sypialniach, pokojach, izbach, poddaszach i norach podziemnych snem niewolników.... W lewej ręce dźwigałeś żerdź, którą w ciemności szukałeś obieszczyka, strzegącego granic ziemi, w prawej miałeś rewolwer, gotowy do strzału. Tak przebywałeś graniczne rzeki. Szedłeś w kraj boso i krwawiąc nogi"...

Jakże dziś, w blaskach wolności, przejmująca jest ta wizja żołnierza! Żołnierza, który „wyszedł w najciemniejszą noc", gdy miljony Polaków „spały w swych sypialniach snem niewolników"...

Jakiż ból i gorycz przepaja te słowa twórcy „Snu o szpadzie", nej kajdanami szlachetne postaci, śniące „sen o szpadzie". Dzieje martyrologji narodu polskiego w stuleciu niewoli są zarazem dziejami najpiękniejszych porywów ducha wolności. Ale zawsze po Racławicach następowały Maciejowice... Po krótkich dniach chwały długie noce następstw klęski... Po ekstazie ofiarnego zwycięstwa — depresje upadku... Po wzlocie nadziei — stoczenie się w otchłań rozpaczy i upokorzenia... Po Racławicach, Raszynie, Samosierze, Olszynce, Małogoszczy — Maciejowice, kongres wiedeński, kapitulacja 1831 roku, szubienice u stoku Cytadeli, gehenna Sybiru... Opromienionych aureolą sławy i szczytnego poświęcenia uniosła na swych skrzydłach legenda bohaterów wolności: Tadeusza Kościuszki, ski? Zbędne to dziś dla pokolenia, radującego się blaskami wolności. Wystarczy stwierdzić: cztery pokolenia polskie żyły w mrokach niewoli, każde wyłoniło z siebie świetlaną postać — ale żadne nie rozkuło kajdan, nie wywiodło narodu z przemocy zaborczej do wolności.

Dopiero gdy hasło czynu zbrojnego rzucił Józef Piłsudski — wolność stała się naszym udziałem, staliśmy się obywatelami wolnego państwa, ziściło się marzenie naszych wieszczów narodowych i spełniło się to, o co napróżno walczyli kosynierzy Kościuszki, szwoleżerzy Kozietulskiego, podchorążowie Wysockiego, powstańcy Langiewicza i Traugutta.

A podjął Józef Piłsudski ideę niepodległości i wcielenie jej w czyn zbrojny wśród tragicz-

nych wręcz okoliczności, wśród strasznych warunków.

Na gruzach powstania 1863—64 roku rozpleniły się prądy, wrogie poczynaniom zbrojnym i orjentacji niepodległościowej. Hasło „pracy pozytywnej“ szło w kierunku oparcia przyszłości społeczeństwa o kulturę materjalną przedewszystkiem: trzeba się uodpornić przed zaborcami dobrobytem; niech Wokulski handluje, niech przemysł zakwitnie, niech eksport ruszy na Daleki Wschód, niech sieć spółdzielni pokryje żyzne ziemie Poznańskiego, niech przewodzi typ inżyniera i selfmademana. To w dziedzinie społeczno - gospodarczej. A w politycznej? „Przy Tobie, Panie, stoimy“ — deklaruje wobec cesarza Austrji odłam pokazny społeczeństwa, oparty właśnie o dosyt materjalny. Więc za cenę polskiego urzędnika w Galicji i pozorów autonomji „krajowej“ — ugoda i potępienie „szaleństw“ powstańczych jako „mrzonek“ i jako „szkodnictwa“... A potem: ponure widmo orjentacji i „trójlojalizmu“; coraz głębiej przenika orjentacja ugody, by wreszcie zatriumfować w działaniu wielkiego stronnictwa Romana Dmowskiego. A po lewej stronie społeczeństwa? Doktryna internacjonalizmu przesłania widnokrąg niepodległościowy...

Przygniatająca część społeczeństwa odżegnuje się jak od ognia, od samej nawet myśli o walce orężnej. Z jednej strony: ugodowość, z drugiej: internacjonalizm. Z jednej: wiara w „Reichsraty“ i „Dumy“, wiara w konszachty dyplomatyczne, w moc atrakcyjną „memorjałów“ i antyszambrowania w przedpokojach ministerjalnych, wiara w maksimum „zdobyczy“: mgławicowej autonomji. Z drugiej: wiara w „rewolucję światową“, w internacjonał, w braterstwo polskiego i rosyjskiego robotnika, a więc potępienie tych śmiałków, którzy marzyć śmią o regularnej armji narodowej...



J. Piłsudski jako więzień polityczny w r. 1887; zdjęcie żandarmerji rosyjskiej.

I w tych warunkach, wśród tego ponurego tła wychyla się postać Józefa Piłsudskiego, który pod pseudonimem Z. Mieczysławskiego w niewielkiej broszurze, wydanej w Krakowie p. t. „Zadania praktyczne rewolucji“, stwierdza:

„Niepodległość Polski, ani takich warunków, w których walka Polaków z wyzyskiem mogłaby się odbywać na sposób zachodnio - europejski, nikt nam nie podaruje, ani nikt za nas nie wywalczy. O nasze cele, tak polityczne, jak i społeczne, m u s i m y walczyć. I to nie na języki, nie zapomocą bibuły zadrukowanej, lecz z bronią w ręku. Musimy przeciwstawić zorganizowanej sile najazdu, opierającego się na bagnetach, siłę zbrojną mas ludu polskiego“.

To posłannictwo spełnił Józef Piłsudski. Tę misję ziścił wywalczeniem wolnej Polski.

I dlatego w dziejach Polski po wieki będzie symbolem Czynu i Zwycięstwa.

Obok materjalnych wysiłków niezbędna jest przy przezwyciężaniu przeszkód i przy przechodzeniu przez krytyczne chwile siła moralna i wiara w siebie.

(J. Piłsudski — Przemówienie w Katowicach)

Żołnierz musi być zbrojnem ramieniem narodu.

(J. Piłsudski. — z dnia 9.10 1916)

STRAŻNIK IDEI POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA

Marszałek Józef Piłsudski



Przyjazd Komendanta Piłsudskiego do Kielc.

Niedawne to czasy i już niemal zapomniane, a przecież tak blisk.e. Nad Europą przeciągają złowrogie chmury... widmo wojny płoszy sen z oczu... psychoza przedwojenna czyni wciąż postępy wśród społeczeństw...

I na tle tej psychozy gorączkowe poszukiwania: w jaki sposób uchronić świat przed nową katastrofą, jak ufundować pokój w Europie?...

Ile państw, ile głów politycznych, ilu uczonych socjologów, ekonomistów, psychologów, znawców prawa międzynarodowego — tyle interpretacyj pacyfizmu, tyle recept i pomysłów, tyle płomiennych artykułów i mów, zrzeszeń i stowarzyszeń, broszur i książek.

Ileż energji wyładowano, ileż czasu namitrężono, ileż układnych miraży rozsnuto przed światem! Nic pozytywnego z tego nie wynikło... Przypomnijmy sobie, jakie nadzieje łączono z Lozanną. Z Konferencją Rozbrojeniową dwa lata strawiono bezpłodnie... Przypomnijmy sobie, jak to na Konferencji Gospodarczej w Londynie próbowano przejść do zagadnienia pacyfizmu od strony zabliźnienia ran, zadanych światu przez kryzys ekonomiczny i jak wielkie było rozczarowanie, gdy ten eksperyment zawiódł. Przypomnijmy sobie martwą już w chwili urodzenia koncepcję ustanowienia w Europie dyktatury mocarstwowej — pakt czterech, który miał narzucić „mniejszym" pokój, ale „pokój", niosący w zanadrzu grozę wichury wojennej... Przypomnijmy sobie owe ciągłe podróże mężów stanu zachodnio - europejskich, podróże, które stale kończyły się tem, iż im dalej komiwojażera pacyfizmu pociąg uwoził ku stolicy państwa, gdzie wyznaczone było „spotkanie" — tem więcej opadało listków z gałązki oliwnej...

To było prawie wczoraj. Tak niedawno przecież... I jeszcze dziś w orbicie tego gatunku „pacyfizmu" krążą niektóre mózgi. Jeszcze formalnie „konferencja rozbrojeniowa" istnieje, jeszcze dokoła „rozbrojenia" i „dozbrojenia" snują się pomysły — teoretyczne, jeszcze sleepingami jeżdżą emisarjusze na różne pogwarki...

Ale już świat zdołał sobie uświadomić cały marazm tej metody szukania prawdziwej drogi do pokoju; już powszechną stała się opinja wśród społeczeństw, że wieloletnie a bezpłodne wysiłki tego rodzaju pacyfistów nie sprowadzą na skołataną ludzkość prawdziwego pokoju, a wręcz przeciwnie: mieszczą w sobie niebezpieczeństwo coraz silniejszego pogłębienia antagonizmów międzypaństwowych.

I kiedy cała ta gra pseudopacyfistyczna doprowadziła wreszcie ideę pokoju w Europie do martwego punktu — ku zdumieniu świata z Europy środkowo-wschodniej wyszły emanacje realnego, pozytywnego, lecz na konkretnych czynach opartego pacyfizmu.



Fragment uroczystej mszy w Kielcach po wkroczeniu legjonów

Świat został zaskoczony szeregiem umów i porozumień, z których każde następne dorzucało cegłę do gmachu pokoju. A wszystkie były zrodzone w Warszawie, wszystkie wyszły z samotni belwederskiej, z genialnej myśli Budowniczego Niepodległości, a obecnie niezłomnego strażnika idei pokoju i bezpieczeństwa. I oto w tempie szybkiem, w posunięciach zdecydowanych powstaje sieć porozumień. osnuwająca środkowo-wschodnią Europę: polsko-sowiecki i polsko-niemiecki pakt nieagresji, londyński traktat. definjujący wreszcie pojęcie „napastnika", zbliżenie rumuńsko-sowieckie pod protektoratem Polski, układy przeciwnapastnicze, sięgające od Bałtyku poprzez Bałkany ku brzegom delty Nilu...

A centrum tego całego kompleksu czynów jest jeden genjalny mózg, jedna przepotężna indywidualność, jedna osobistość, którą Opatrzność dała narodowi polskiemu, by nietylko wywiódł go z niewoli, lecz również i utrwalił bezpieczeństwo i przyszłość zarówno własnego państwa, jak i ludzkości.

Miarą wielkości jest Czyn. **Po wielkiej wojnie pierwszym, który w Czyn przyoblekł ideę pokoju, jest — Józef Piłsudski.** Tamci, ci wszyscy emisarjusze i komiwojażerowie pacyfizmu, mieli do dyspozycji tylko słowa i pomysły i foljały „memorjałów" i iks odbytych „konferencyj". Nic z tego pozytywnego nie wynikło... Przeciwnie: jeszcze większe pomieszanie pojęć i rozbieżność stanowisk i atmosfera coraz silniejszych zadrażnień.

Józef Piłsudski miał do dyspozycji tylko genjalną swą intuicję i dar tworzenia wartości pozytywnych. W swych głębokich przemyślaniach wysnuwał w swej samotni drogę, wiodącą do Czynu. Zarówno wtedy, gdy głosił hasło walki o granice państwa — tak i teraz przykazywał wykonawcom swych idei, z kim i jak mają budować gmach pokoju.

P R Z Y R Z E K A M Y

Imieniny Naczelnego Wodza wolna Polska obchodzi uroczyście i serdecznie. Niema w tym dniu ani zakątka polskiej ziemi, gdzieby nie pamiętano, że 19 marca — jest Jego dniem.

On to piastuje w sercu swem wielką miłość Ojczyzny, wszak nie szczędził trudu i zdrowia, którem tak hojnie szafował dla ugruntowania niepodległości Polski. On jest tą świetlaną postacią, w którą zapatrzony winien być każdy Polak, a w pierwszym rzędzie my, członkinie Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.

Józef Piłsudski nie uznaje haseł doraźnych i jednodniowych. Buduje tory o metach ledwo dostrzegalnych, o rozmiarach nadludzkich. Kiedy zdobył wolność, to nie nato, aby jak po uczcie oddać się rozkosznej drzemce — kiedy powołał miast do wywczasów, do srogiej pracy nad utrwaleniem fundamentów tego cudnego Tworu, powstałego z krwi i marzeń, to nie nato, aby zamydlić oczy sobie, swoim i obcym. Plan jego obejmował całą niezgłębioną otchłań wysiłków i zagadnień państwowych.

Przeszłość i teraźniejszość musiała się powiązać ściśle z przyszłością i to tak, aby owa więź była pulsująca i żywa.

My jesteśmy tą więzią. Nam przekazał Józef Piłsudski zadanie



Komendant Piłsudski. — Marzec 1915 roku

utrzymania owej duchowej i fizycznej sprawności. My zatem może najlepiej i najsilniej odczuwamy wielkość tego człowieka, która obejmuje nie czas bieżący, ale wieki, która zagarnąwszy to wszystko, ku czemu się rwały powstania kościuszkowskie, listopadowe i styczniowe, stworzyła to, czego one nie próbowały nawet wznowić i zapoczątkować: mianowicie normalny i potężny mechanizm państwowy, o zasięgach głębszych, niż ktokolwiekby przypuszczał.

My jesteśmy tym najgłębszym zasięgiem. Na nas oparł swe ramię Józef Piłsudski, ciężkie jak młot i zarazem lekkie, jak lekką jest służba Ojczyźnie. W dniu Jego godów przypominamy to sobie i również pragniemy uważać się za Jego wiernych żołnierzy nietylko w potrzebie bojowej i w przygotowaniach do niej—lecz także na każdem polu społecznego życia. Bowiem nie wolno wołać: „Niech żyje Marszałek Piłsudski", a zarazem być marnym, jako obywatel i jako człowiek! **Każdy nasz krok niechaj będzie godny Jego wielkiego Imienia i nie pusta chwalba mu się należy lecz czynna, konsekwentna, niezmordowana praca.**

A zdaje się, że nie będzie omyłką twierdzenie, iż dla Józefa Piłsudskiego milszym jest jeden człowiek rozumiejący Jego cele i drogi i współdziałający z Nim, niż tysiące praktykujących uwielbianie Jego osoby.

Nie uwielbienia bowiem dla siebie pragnie Józef Piłsudski, lecz żąda „codziennej, solidnej pracy wielkiej ilości ludzi" dla Państwa.

My, członkinie P. P. W., w dniu Imienin Pana Marszałka przyrzekamy Mu, że starać sie będziemy zrozumieć i zrealizować rzuoone przez Niego hasło: „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy — jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi", i że ze wszystkich sił będziemy się starały, by udział nasz w tym wyścigu był pracą czystą, bezinteresowną i taką, jakiej On od nas wszystkich w Polsce wymaga.



Grupa uczestników pierwszych imienin Komendanta, spędzonych na polu walki w Grudzynach n/Nidą.

Jeżeli zdobyłeś już podstawę wiadomości do pracy, pracuj samodzielnie, rozwijaj jak największą inicjatywę, ale pamiętaj bezustannie o odpowiedzialności.

(J. Piłsudski. — Nasze wychowanie wojskowe)

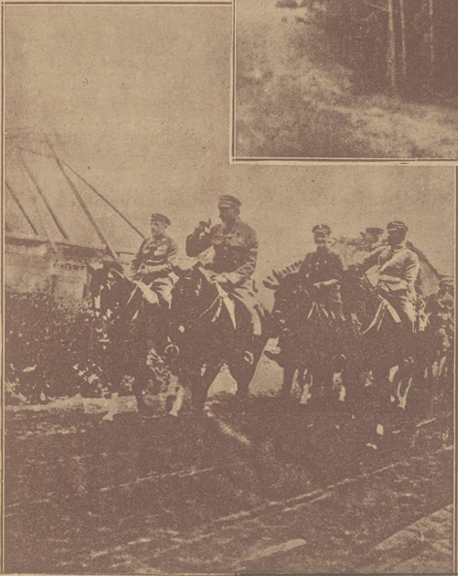
Ofiary krwawe, czy bezkrwawe, gdy trzeba, muszą być złożone.

(J. Piłsudski. — Rozkaz z 6.8 1916)

Komendant J. Piłsudski w otoczeniu sztabu obserwuje pozycję nieprzyjaciela.

Komendant J. Piłsudski wraca z przeglądu w Czeremosznie 15.VIII. 1916 r.









Obserwowanie pozycji wroga



Biwakowanie i odpoczynek legionistów po znojach bitwy

PROGRAM GOSPODARCZY RZĄDU

Wielka mowa p. premjera prof. L. Kozłowskiego



Na plenarnem posiedzeniu Senatu z dn. 27 lutego, przed ropoczęciem dyskusji generalnej nad preliminarzem budżetowym państwa, wygłosił mowę p. premjer, prof. L. Kozłowski. Mowa ta z pewnemi skrótami brzmi:

„Jestem zdania, że obrana przez nas metoda walki z przesileniem gospodarczem jest słuszna. Powiedzieliśmy sobie, że z przesilenia gospodarczego wyjść musimy własnemi siłami. Cały nasz system polityki ekonomicznej, z której wykluczyliśmy takie metody, jak np. restrykcje walutowe, dąży do rozbudowania naszych stosunków z zagranicą. Pozytywna współpraca z zagranicą w zakresie wymiany towarów i w zakresie ruchu kapitałów jest jednym z podstawowych wytycznych programu Rządu. Byliśmy świadkami jednak tego, że zaburzenia, które kryzys ekonomiczny wywołał w stosunkach międzynarodowych, nie tak łatwo dadzą się usunąć. Z chwilą, gdy potargane zostały najbardziej zasadnicze więzy wymiany międzynarodowej, gdy pękaniu poszczególnych ogniw tej wymiany towarzyszyć poczęły nieraz trudności ogólne — jasnem się stało, że nie wolno nam liczyć na pomoc z zewnątrz. Hasło oparcia się tylko o własne siły i możliwości w pracach nad przywróceniem gospodarstwu Polski równowagi stało się nakazem rozsądku.

SYTUACJA GOSPODARCZA

Wyrównanie tych dysproporcyj nie było w naszych warunkach rzeczą łatwą. Państwo i społeczeństwo w niedostatecznej wysokości posiadało rezerwy kapitałowe, które mogłyby być rzucone na szalę. Z konieczności trzeba się było kurczyć i ograniczać. Trzeba było wielkich wysiłków, aby budżety ciał publicznych, budżety przedsiębiorstw i warsztatów wytwórczych i budżety osób prywatnych dostosować do nowych warunków. I trzeba to było czynić w ten sposób, aby nie zniszczyć podstawowych wartości, na których bazuje się życie ekonomiczne całego kraju.

Proszę Panów! Mam wrażenie, że wszystkie te procesy wyrównawcze, cały ten aparat środków, które wprawiliśmy w ruch, celem wyrównania najbardziej jaskrawych dysproporcyj, przystosowanie do siebie poszczególnych kółek i elementów mechanizmu obrotu gospodarczego, z których jedne nadmiernie się skurczyły, inne zaś nadmiernie rozrosły, że cały ten — jak mówię — aparat środków pozwolił nam już na uzyskanie bardzo poważnych osiągnięć, leżących dziś u podstawy procesów ożywczych.

Jeżeli dzisiejszą naszą sytuację gospodarczą cechują takie objawy, jak całkowita pewność naszej waluty, znaczna poprawa na rynku finansowo-kapitałowym, wzrost produkcji i zatrudnienia, zwiększony eksport zagraniczny — mimo nie zniesionych przeszkód i ograniczeń w wymianie międzynarodowej — to wszystkie te i t. p. korzystne objawy zawdzięczamy przedewszystkiem daleko już zaawansowanym procesom przystosowawczym.

Nie znaczy to — oczywiście — abyśmy w dziedzinie tych procesów przystosowawczych zrobili wszystko. Istnieją jeszcze poważne wybujałości i garby, które należy wyciąć. Istnieją doły, które trzeba zasypać.

Następnie p. premjer oświadczył, że stan jest taki, że złotówka na wsi jest inną złotówką, niż w mieście. Złotówka na wsi — to duży pieniądz. Dzieje się to wskutek spadku cen wytworów rolnictwa; za tym spadkiem cen nie podążyły jednak świadczenia pieniężne, gotówkowe naszej wsi. Niskie ceny rolnicze,a sztywne świadczenia rolnictwa mają, jako swe następstwo, wzmożoną podaż produktów rolnych na rynek.

Jest to podaż głodowa, wywołana zmniejszeniem konsumcji wewnętrznej samego rolnictwa.

Jako występek będę traktował podwyższenie i przekraczanie budżetów samorządów, użyję wszystkich środków do obniżki tych budżetów i to obniżki znacznej.

MIASTO I WIEŚ

W akcji zamykania nożyc cen Rząd zainicjował prace nad przeprowadzeniem reformy wymiany między wsią i miastem. Wymiana ta jest zbyt kosztowna i nadmiernie obciążona różnemi kosztami ubocznemi.

Przykładem może tu służyć cena mięsa.

Istnieje stanowczo zbyt wielka dysproporcja między ceną mięsa, płaconą rolnikowi, a ceną płaconą przez konsumenta miejskiego. Przyczyna tej rozpiętości, krzywdzącej zarówno producenta, jak i konsumenta, tkwi w złej organizacji pośrednictwa handlowego.

Dopiero reorganizując i usprawniając handel poszczególnemi artykułami, tworząc racjonalne urządzenia, służące celom handlowym, będziemy mogli usunąć działanie na ceny licznych nonsensów i organicznych wad, tkwiących w aparacie wymiany, a przez to wyrównać dysproporcje cen i zbliżyć cenę kotleta cielęcego, płaconą w mieście do ceny cielęciny płaconej rolnikowi.

Jeżeli tych rzeczy nie zrobimy, zaniedbamy bardzo ważny czynnik dla podniesienia dochodowości rolnictwa, a więc odbudowy dla produkcji przemysłowej rozległego rynku konsumcyjnego naszej wsi.

Następnie p. premjer poruszył sprawę reformy ubezpieczeń społecznych, oświadczając, że Rząd uznał za konieczne rewizje ustawodawstwa ubezpieczeniowego przeprowadzić stopniowo, etapami, tak aby do każdego zarządzenia ustawowego, przed jego wydaniem, przygotować cały aparat wykonawczy. To zwalnia nasze tempo pracy, ale jednocześnie daje maximum gwarancji przeprowadzenia reformy w taki sposób, aby zamierzenia Rządu zostały przeprowadzone sprawnie i dokładnie.

Jeżeli chodzi o zarządzenia zrealizo-

wane dotychczas — droga przez nas wybrana okazała się słuszna.

PODATKI

Projekt uregulowania tej sprawy zmniejsza zaległości tym płatnikom, którzy w ciągu 2-ch ostatnich lat uiścili równowartość bieżących wymiarów, niezależnie od tego, na jakie okresy dokonane przez nich wpłaty zostały zaliczone; powtóre — projekt umożliwia wszystkim płatnikom, którzy w roku budżetowym 1934-35 uregulują oraz w ciągu przyszłych lat budżetowych będą płacić bieżące podatki, skreślenie bardzo znaczne, bo sięgające 70 proc. dawnych zaległości i jeszcze duże ulgi w spłacie pozostałych 30 proc. W ten sposób te bardzo wielkie ulgi w zaległościach uzyskują ci, którzy płacili bieżące wymiary i płacić będą wymiary przyszłe.

Nie skorzystają z ulg płatnicy, nie regulujący bieżących należności, które wraz z zaległościami będą od nich przymusowo ściągane. W ten sposób zostaną załatwione nietylko zaległości w podatkach państwowych, lecz także wszystkich daninach samorządowych, a także należności instytucyj ubezpieczeń społecznych, przedewszystkiem zaś należności z ubezpieczeń chorobowych.

KAPITAŁY WEWNĘTRZNE

To, co jest największą siłą obecną naszego gospodarstwa narodowego, to odbywający się u nas stały przyrost własnych środków kapitałowych. Zdecydowana polityka Rządu, zmierzająca do utrzymania stałości waluty i ochrony aparatu bankowego, dała nam w konsekwencji przezwyciężenie kryzysu psychicznego, odwrót z tezauryzacji, pobudzenie oszczędności i znaczny przyrost wkładów w instytucjach, trudniących się zbieraniem kapitałów.

Proces przyrostu wkładów bankowych rozpoczął się w Polsce już w roku 1932-im i trwa nieprzerwanie do dnia dzisiejszego. Nawet dewaluacja dolara, w którym pewne koła naszej publiczności lokowały swe kapitały, nie powstrzymała tego przyrostu.

Rokrocznie z zaoszczędzonej części dochodu społecznego przyrastają środki kapitałowe, których wzrost równoznaczny jest ze stałem zwiększaniem się naszych własnych możliwości finansowych.

Jest oczywiście dużą przesadą, że te przyrastające środki kapitałowe zdrenowuje państwo na cele budżetowe. Państwo korzysta z tych środków, podobnie jak korzystać z nich może każdy solidny pożyczkobiorca. Banki poszukują pożyczkobiorców i dobrych papierów do lokaty funduszów. Podobnie poszukują tych papierów inne instytucje kapitałowe. Stąd też papiery państwowe, naprzykład bony skarbowe, znajdują łatwy zbyt.

POŻYCZKA NA INWESTYCJE

Proszę Panów! Ponieważ — jak mówiłem — dla inwestycyj w Polsce są w chwili obecnej odpowiednie warunki, znajdujące między innemi swój wyraz w niskich cenach materjałów inwestycyjnych, z drugiej zaś strony — ponieważ są po temu możliwości finansowe, uważam, że Państwo może i powinno podjąć szerszą niż dotychczas inicjatywę inwestycyjną. Dlatego też Rząd postanowił wypuścić pożyczkę inwestycyjną.

Rząd zwróci się do kraju o zakupienie tej pożyczki.

Z obliczeń naszych wynika, że w kraju istnieją wystarczające środki, pozwalające pokryć projektowaną przez nas kwotę emisji pożyczki inwestycyjnej, bez szkody dla kapitałów obrotowych życia gospodarczego.

PRAGNĘ MOCNO PODKREŚLIĆ, ŻE POŻYCZKA TA PÓJDZIE JEDYNIE NA CELE INWESTYCYJNE. BUDŻET PAŃSTWOWY JEST OPANOWANY. NIEDOBÓR, KTÓRY W NASZYM BUDŻECIE JESZCZE ISTNIEJE, NIE BUDZI OBAW I DA SIĘ POKRYĆ OPERACJAMI KREDYTOWEMI, NIE NASTRĘCZAJĄCEMI JUŻ DZIŚ DLA MINISTERSTWA SKARBU WIĘKSZYCH TRUDNOŚCI.

POŻYCZKA PÓJDZIE NA OŻYWIENIE ŻYCIA GOSPODARCZEGO NA ZWIĘKSZENIE OBROTÓW GOSPODARCZYCH.

Z PROJEKTOWANEJ KWOTY PRZEZNACZAMY 50 MILJONÓW ZŁ. NA DROGI, OKOŁO 50 MILJONÓW ZŁ. NA REGULACJĘ RZEK I PRACE WODNE I RESZTĘ NA INNE URZĄDZENIA, SŁUŻĄCE ŻYCIU GOSPODARCZEMU.

Część tej pożyczki będzie mogła być przeznaczona na budowę tych urządzeń, które są niezbędne dla usprawnienia naszego handlu zarówno wewnętrznego, jak i eksportowego.

POŻYCZKA ZATRUDNI BEZROBOTNYCH

Obracające się już coraz silniej tryby naszej maszynerji gospodarczej wciągną powoli do fabryk bezczynne siły narodu. Pożyczka inwestycyjna ten odbywający się proces wzrostu zatrudnienia przyśpieszy. Wślad za tem zmniejszy się bezrobocie, ciążące dziś tak dotkliwie na barkach świata pracy.

Suma złożona przez naród na pożyczkę inwestycyjną, wprowadzona w obieg i użyta na celowe i pilne prace nietylko zatrudni doraźnie znaczną liczbę rąk, szukających pracy. Jej zadanie polega na zwiększeniu ogólnych obrotów, a przez to podniesienie ogólnego dochodu. Jest czas ruszyć z miejsca. Jest czas uruchomić kapitały, które wyszły z obiegu, aby znowu jak nowa krew krążyć zaczęły w naszym organizmie gospodarczym.

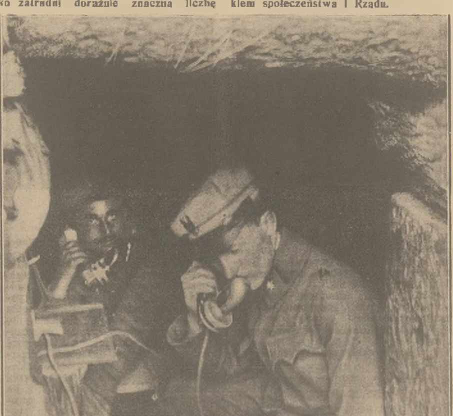
Jak powiedziałem — sami własnemi siłami wyjść musimy z kryzysu, uczynimy więc wysiłek i uruchomimy siły, które nam do tego dopomogą.

Nie było mojem zadaniem, przedstawiając sytuację gospodarczą kraju i wskazując na środki zaradcze przeciw przepisom, i przedkładając zamierzenia rządu na przyszłość, usypiać czujności społeczeństwa optymizmem.

Trudności, które są przed nami, spadają ciężarem swoim nietylko na Rząd, ale i na społeczeństwo i tylko współpraca narodu z zamierzeniami Rządu może przynieść istotny rezultat.

Młoda nasza państwowość ma wielką pracę przed sobą. Jesteśmy tem dumnem pokoleniem Polski, które umiało torować sobie drogę do wolności bagnetem. W ciągu 15 lat niepodległości umieliśmy położyć zręby państwowości. Jesteśmy pokoleniem wojny i pokoleniem realizatorów, umiemy mierzyć siły na zamiary, ale umiemy także realnie, z poczuciem rzeczywistości zmieniać marzenia w rzeczywistość. Musimy pracować z ciągłą świadomością stuletnich zaległości z doby niewoli.

Wiele pozostało jeszcze ugorów na polskiej ziemi. Dźwignąć musimy najszersze masy naszego narodu i ku zwalczaniu biedy polskiej skierować musimy nasz wysiłek. Uparta wytrwałość jest cechą naszego narodu i mimo trudności i koniecznych wysiłków iść będziemy naprzód, budując siłę naszego Państwa razem, wspólnym wysiłkiem społeczeństwa i Rządu.



Legjonowy telefon polowy w ziemiance

ZYGMUNT MENCEL

MARSZAŁKOWI W HOŁDZIE

w dniu 19 marca 1935 r.

Naczelniku nasz dzielny! Wodzu ukochany!
Tyś mocą Swego ducha natchnął nas do czynu,
Z pohańbionej Ojczyzny zrzuciłeś kajdany
I zdobyłeś dla Polski świeży wian wawrzynu!

W walce o wyzwolenie z gnębiącej niewoli
Byłeś nam, Wodzu, wzorem wytrwania i męstwa,
Krzepiłeś słabe serca potęgą Swej woli
I własnym Swym przykładem wiodłeś do zwycięstwa!

Lata całe cierpiałeś za Polskę, więziony,
Ale ducha wolnego nie złamały kraty...
Tyś wreszcie stworzył nasze przesławne legjony,
Co męstwem i odwagą zabłysły przed światem.

Z Tobą, Wodzu, na czele szły polskie szeregi,
By bólem swym i życiem okupić Ojczyznę...
Opłynęły młodzieńczą krwią wiślane brzegi —
Niejeden zginął wówczas... Inny wyniósł bliznę...

Lecz krew wylana nie poszła na marne,
Mamy dziś Polskę Wolną, Niepodległą!
Co dnia nieść modły możemy ofiarne,
By Jej wolności Boskie Moce strzegły.

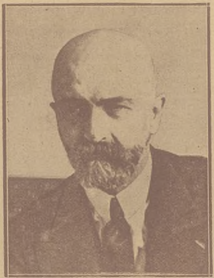
W przyszłość naszą patrzymy spokojni i dumni,
Boś Ty dla nas zwiastunem stał się nowej ery.
Dzisiaj więc, w dniu Imienin, racz przyjąć ten skromny,
Ale z głębi serc naszych płynący hołd szczery:

— Cześć Ci — Wodzu — i chwała!

OBRADY KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ



Marszałek Sejmu dr. K. Świtalski



Prezes Walery Sławek



Wicemarszałek Stanisław Car

W dniu 28 lutego odbyły się obrady komisji konstytucyjnej, która przystąpiła do dyskusji nad poprawkami Senatu do projektu, uchwalonego przed rokiem zgórą w Sejmie.

Dyskusji poza członkami komisji, zgromadzonymi w komplecie, przysłuchiwało się wielu posłów i senatorów, z marszałkiem dr. K. Świtalskim na czele.

Obrady rozpoczęły się referatem p. pos. Cara.

REFERAT P. WICEMARSZAŁKA ST. CARA

Przedmiotem naszych obrad w stadjum obecnem mogą być tylko zmiany, zaprojektowane przez Senat, jako Izbę drugą, a nie całokształt zagadnień ustrojowych, objętych nowym aktem konstytucyjnym. Tylko gwoli wprowadzenia panów in medias res oczekującej nas debaty końcowej, wskażę wytyczne podstawowe projektowanej przez nas reformy ustrojowej.

Dążymy w niej: do zmocnienia władzy wykonawczej przez przywrócenie i ugruntowanie autorytetu Głowy Państwa i Rządu, a co za tem idzie i powagi samego państwa; do ukrócenia szkodliwego w swych skutkach dla państwa sejmowładztwa; do zniszczenia nieodpowiedzialnej, a zaborczej w swych ambitnych dążeniach oligarchji sejmowej; do usprawnienia działalności organów państwowych przez ścisłe określenie ich kompetencji; do zabezpieczenia rzeczywistej równowagi pomiędzy naczelnemi organami państwa przez wytworzenie w osobie prezydenta Rzeczypospolitej, jako Głowy Państwa, czynnika nadrzędnego, któryby w razie konfliktów politycznych mógł odegrać rolę najwyższego arbitra i rozjemcy; do zluszowania przerostów systemu parlamentarnego, zwłaszcza w dziedzinie prawa parlamentu do obalania rządu, nieraz bez wszelkiego zgoła rzeczowego powodu, w drodze t. zw. wniosków o votum nieufności; wreszcie do jasnego i szczerego określenia stosunku obywatela do państwa, które, będąc wspólnem dobrem wszystkich obywateli, żąda od nich czynnego współdziałania w urzeczywistnianiu swych celów, a nie bierności i odgradzania się od państwa, jak od kontrahenta, któremu się nie ufa.

Poprawki Senatu przeważnie mają charakter kodyfikacyjny i redakcyjny, a tylko niektóre zmieniają w pewnych szczegółach treść projektu.

Pierwsza poprawka dotyczy skreślenia podtytułu I-go rozdziału („Zasady ogólne"). Ponieważ już z samej treści tego I-go rozdziału okazuje się, że zawiera on normy programowe, można

ten podtytuł w myśl życzeń Senatu skreślić. Dalsze poprawki redakcyjne sprawozdawca również uważa za słuszne.

Przepisy o wyborze Prezydenta pod względem treści są zgodne z tem, co było w uchwale sejmowej, ale zostały przeredagowane i ujęte w kilku artykułach. Mimo to wymagana będzie jeszcze osobna ustawa, która ureguluje szczegółowo procedurę w razie zarządzenia plebiscytu.

Senat włączył także do konstytucji rotę przysięgi, jaką składa Prezydent przed objęciem urzędu. Przysięga ta ma charakter religijny i chrześcijański.

Szerzej ujęto przepisy postępowania w razie opróżnienia stanowiska Prezydenta.

W art. 27 Senat skreślił proporcjonalność wyborów. Jest to słuszne dlatego, że nie należy stwarzać zbyt sztywnych ram dla ordynacji wyborczych.

Po art. 30 następują 4 nowe artykuły, odnoszące się do obrad obu Izb: głosowań, ślubowania poselskiego, diet i bezpłatnych przejazdów.

Poprawka odnośnie artykułu 31 ust. 3-ej formułuje ściśle stan prawny, stwarzający pozbawienie mandatu poselskiego, podkreślając, iż może to nastąpić za wystąpienia sprzeczne z obowiązkiem wierności wobec Państwa Polskiego.

Jeśli chodzi o dział V — Senat, to kwestja ta była odmiennie rozwiązana w projekcie sejmowym. Od ujęcia tego odstąpiliśmy, nadając temu rozdziałowi w Senacie inne brzmienie. Sprawa ta została wyjaśniona przez publiczne wystąpienie p. pułk. Sławka, nie będę więc powracał do jej szczegółów.

Po art. 38 dodaje się artykuł 38^{1}, mówiący o tem, jakie stosunki prawne mogą być uregulowane jedynie na mocy aktu ustawodawczego. Chodzi tu np. o zaciągnięcie pożyczki państwowej, nałożenie podatku, ustanowienie ceł, systemu monetarnego, przyjęcie gwarancji finansowej przez państwo i t. p. Nowy art. 38^{2} stanowi rozwinięcie uprawnień Prezydenta co do ratyfikacji umów międzynarodowych.

Wprowadza się nowy art. $50.^{1}$, dotyczący immunitetu sędziowskiego. Art. 51 otrzymuje nowe brzmienie przez rozszerzenie go o wprowadzenie uprawnień obywatelskich.

Dodaje się nowy art. 51-I, rozwijający i określający prawo łaski Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 55 projektu mówi o podziale Państwa pod względem terytorjalnym. Poprawka Senatu pozostawia przepis, że podział na województwa wymaga aktu ustawodawczego, że gminy miejskie mogą w warunkach oznaczonych ustawą tworzyć powiat, lub województwo grodzkie. Senat więc zmienia tutaj tylko stylizację. Do art. 57 projektu wprowadzone zostały zmiany, mające na celu zostawienie samorządom możności do wydawania pewnych norm, ale tylko takich, które będą miały moc obowiązującą na obszarze danego samorządu. Normy te będą oczywiście musiały być kontrolowane przez władzę nadzorczą i przez nią zatwierdzane. Następnie referent omówił poprawki do pozostałych artykułów, podkreślając, że mają one charakter przeważnie redakcyjny, zatrzymał się zaś na poprawce do art. 63 projektu i omówiwszy brzmienie tego artykułu zaproponowane przez Senat, zaznaczył, że dotychczas zmiana w statucie śląskim wymagała także zgody Sejmu śląskiego, co obecnie zostanie usunięte, przez co przywrócone zostaną pełne uprawnienia obu Izb Ustawodawczych.

Jak panowie mogli się przekonać, Senat nie zmienił podstawowych założeń projektu sejmowego, ani nie naruszył koncepcji ustrojowej reformy, zapoczątkowanej przez obóz rządowy. Wypowiadam się za przyjęciem wszystkich poprawek, w których opracowaniu brałem zresztą żywy i bezpośredni udział. Poprawki te są między sobą powiązane nicią konsekwencyj logicznych i prawniczych. To też sądzę, że Sejm, podobnie, jak to czynił Senat, zechce wszystkie poprawki potraktować jako organiczną całość.

W zakończeniu pozwalam sobie wypowiedzieć zapatrywanie, że projekt nowej konstytucji, który czynił zadość potrzebom Państwa, już w tej formie, jaką mu nadał Sejm w swej uchwale z dn. 26.I r. ub. pozyska obecnie, po uchwaleniu ostatecznem poprawek Senatu, odpowiednią szatę kodyfikacyjną. W ten sposób wielkie dzieło naprawy Rzeczypospolitej będzie dokonane. Wnoszę o przyjęcie i uchwalenie wszystkich poprawek, objętych uchwałą Senatu z dn. 16.I r. b.

O ZBLIŻENIE OBYWATELA DO PAŃSTWA



Minister spraw wewnętrznych Kościałkowski w mowach wygłoszonych w Sejmie i Senacie poruszył szereg spraw wielkiej wagi. Dowiedzieliśmy się, że żąda on, by urzędnicy szli na rękę szaremu obywatelowi, który ze swej strony powinien w miarę możności współdziałać z nimi.

Obszerny ustęp tego przemówienia poświęcił minister Kościałkowski znaczeniu i zadaniu samorządów.

Minister uważa samorząd za szkołę pracy obywatelskiej, w której następuje zbliżenie i poznanie się działaczy społecznych i gospodarczych. Praca samorządowa powinna również zbliżać do siebie ludzi o różnych poglądach politycznych i należących do różnych narodowości. Właściwem zadaniem samorządu jest praca gospodarcza i kulturalna. Niema natomiast miejsca w samorządzie dla walki politycznej.

Ostatnie wybory do samorządów na terytorium całej Rzeczypospolitej wykazały, że wyborcy w olbrzymiej większości zgadzają się z zapatrywaniem Rządu na zadania i prace samorządu.

Zgodna współpraca wszystkich ludzi dobrej woli w samorządzie jest konieczna, zwłaszcza w obecnym momencie, kiedy trzeba wytężyć wszystkie siły celem dostosowania finansów samorządowych do zmniejszonych zdolności płatniczych społeczeństwa. „Z całą energją dążyć będę — oświadczył p. minister — do zmniejszenia ilości różnorakich obciążeń płatnika na rzecz samorządu i w miarę możności dalszego zmniejszenia ponoszonych przez niego ciężarów.

Wprawdzie w ostatnich latach budżety samorządów w całem Państwie spadły z miljarda 262 miljonów na 641 miljonów, to znaczy do połowy —ale i to jest jeszcze za mało. Minister Kościałkowski będzie dążył do osiągnięcia dalszych oszczędności.

Należy się poważnie zastanowić nad tem, co powiedział pan minister o wzajemnym stosunku administracji, samorządu, Państwa i społeczeństwa.

W czasie niewoli, gdy urzędy były w rękach zaborców, czuliśmy niechęć do urzędów i do państwa obcego, wrogiego nam, a nawet walczyliśmy z niem. Tak było sto lat zgórą.

W ciągu 16 lat niepodległości trzeba było zupełnie przeinaczyć ten stosunek społeczeństwa do własnych już urzędów i własnego Państwa.

Jest to zrozumiałe. W niepodległej Polsce interes Państwa i obywatela jest jeden i ten sam. Nie wszyscy to jeszcze rozumieją, ale właśnie podkreślone przez ministra Kościałkowskiego dążenie do zbliżenia obywatela do Państwa przedewszystkiem przez pracę w samorządzie i współdziałanie z administracją państwową — powinno do tego zrozumienia jak najprędzej doprowadzić.

W zakończeniu obrad komisji skarbowo - budżetowej Senatu nad budżetem Ministerstwa spraw wewnętrznych zabrał głos jeszcze raz p. minister Zyndram - Kościałkowski, wygłaszając następujące doniosłe przemówienie:

— Jeżelibym miał scharakteryzować dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych zarówno w Sejmie jak i obecną, musiałbym stwierdzić, że krytyka mego resortu jest łagodna. Przeważnie krytyka sprowadzała się do posterunkowych policji.

Krytyka ta wychodziła z ust posłów i senatorów opozycji. Policjant podlega regulaminom bardzo surowym, za każde przewinienie jest karany. Zarzuty stawiane przez posłów czy senatorów, zawierające niesprawdzone dokładnie dane, stanowią krzywdę, którą urzędnik czy policjant odczuwa, która go rozgorycza i mimowoli usposabia niechętnie

do partyj politycznych, które go stale szkalują.

Czyż panowie istotnie wierzą w to, że w obywatelu z chwilą przywdziania munduru policjanta odrazu zjawiają się jakieś instynkty krwiożercze, jakaś chęć znęcania się nad innymi? Skądże się to bierze? Albo jest to cechą narodową, czemu kategorycznie zaprzeczam, albo zarzuty tutaj stawiane są zarzutami krzywdzącemi i niesłusznemi.

Przechodzę do przemówienia p. senatora Makucha. Panowie pragną mnie wciągnąć w dyskusję na temat mniejszości ukraińskiej i czynicie to przy każdej sposobności. Nie widzę powodu, aby przy każdym budżecie corocznie ministrowie spraw wewnętrznych mówili o mniejszościach narodowych. W moich przemówieniach i w komisji budżetowej Sejmu i na plenum, w których mówiłem o równości wszystkich obywateli wobec obowiązujących praw i przepisów, obejmowałem temsamem i mniejszości narodowe. Przyznaję, że są specyficzne bolączki, programy, pragnienia, życzenia mniejszości narodowych, ale to już jest życie praktyczne. Deklarację polityczną co do poglądów moich na sprawę mniejszości narodowych w naszem państwie wygłoszę wtedy, gdy uznam to za wskazane i celowe. Jeżeli chodzi o poglądy moje, jako polityka i człowieka, to panowie je doskonale znają, ponieważ będąc przez 8 lat w parlamencie, nieraz zabierałem głos w tej sprawie.

Komu mam składać deklarację o mniejszościach narodowych? Społeczeństwu ukraińskiemu, czy wam, panowie, którzy uważacie siebie za t. zw. przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego. Społeczeństwu ukraińskiemu potrafię ją dać w formie, którą uznam za stosowną i słuszną. Panom jej dawać nie będę. Co do panów złudzeń już dzisiaj żadnych nie mam. Panowie przychodzicie do mnie i wtedy nasze rozmowy mają zupełnie inny charakter, potem zaś spotykam się z wielkiemi niespodziankami na forum publicznem. Wasze wystąpienia w Sejmie, wasze „zajawy" wewnątrz i nazewnątrz nie są zgodne z tem, co się mówi w małem gronie: nie zamierzam i nie chcę brać udziału w tej dwulicowej grze.

Panowie żądacie od nas, przedstawicieli Państwa Polskiego, deklaracyj i przyrzeczeń, a sami dotychczas nie zadeklarowaliście nigdy, iż jesteście lojalnymi i wiernymi obywatelami Państwa Polskiego. Czy w Sejmie, czy tutaj w Senacie słuchając przemówień p. pos. Lewickiego i p. sen. Makucha — doświadczenie moje pod tym względem jest coraz smutniejsze.

Panowie uświadamiają sobie dobrze, że jesteście ostatnimi mohikanami tego typu przedstawicieli ludności ukraińskiej. Przyjdą inni, młodzi, którzy potrafią znaleźć z nami wspólny język i realny program działania dla szczęśliwości swego społeczeństwa i wielkości Rzeczypospolitej Polskiej, której są obywatelami. Więcej już podobnych wam nie będzie, nie będzie dlatego, że społeczeństwo ukraińskie nie zechce już ich wybrać. W mojem przekonaniu wasza działalność jest działalnością szkodliwą nietylko dla Państwa Polskiego, ale przedewszystkiem dla społeczeństwa ukraińskiego w tem państwie.

To społeczeństwo od was się odsuwa i odwraca, tracicie grunt pod nogami i dlatego wygłaszacie wasze wielkie „zajawy", ostatnie wasze „zajawy", aby, gdy odejdziecie ze swej placówki, pozostawić po sobie przekonanie, że w Państwie Polskiem jest znacznie gorzej, aniżeli było dla was w Austrji i że już więcej nic dobrego od Państwa Polskiego się nie spodziewacie.

Wyrządzacie każdą krzywdę, jaką tylko Państwu Polskiemu wyrządzić możecie. To nie są frazesy, ja te rzeczy na podstawie dokumentów stwierdzić mogę. To nie jest droga do układania współżycia społeczeństwa ukraińskiego z narodem polskim, wspólnie zamieszkałym na jednych i tych samych terenach, to jest droga tylko do jątrzenia i judzenia.

Panowie z Klubu Narodowego przy każdej sposobności poruszają sprawę Berezy Kartuskiej. Ukraińcy dotychczas milczeli. Pierwszy p. senator Makuch wspomniał dziś o Berezie. Albowiem to ciągłe przedstawianie przez całą opozycję Berezy, jako zagadnienia, dookoła którego wszystko się kręci, upoważniło właśnie Ukraińca, aby i on ją poruszył.

Ale panie senatorze Makuch, od poruszenia Berezy lepiej być zdaleka, bo kto mówi „Bereza", niech ma uczciwość powiedzieć jednocześnie „Pieracki".

Wiadome jest wszak, iż ś. p. Bronisława Pierackiego zamordowali Ukraińcy. (Sen. Makuch: Sądu jeszcze nie było!).

Pan mówi, że procesu jeszcze nie było, a panowie dobrze o tem wiecie, że pierwsze przyznanie się do zabójstwa ś. p. ministra Pierackiego pomieszczone było w Biuletynie Krajowej Egzekutywy i w „Ukraińskim Nacjonaliście", gdzie stwierdzono, iż Pieracki był największym dla sprawy ukraińskiej szkodnikiem. Jednocześnie Nr. 7 i 8 „Rozbudowy Nacji" w numerze poświęconym rocznicy śmierci Hołowińskiego, zamieszcza w artykule „Za przyszłość narodu" napaść na ministra Pierackiego, nazywając go pięciokrotnym pacyfikatorem. W tym samym numerze nie zawahano się również targnąć na najwyższego duchownego dostojnika Panów, metropolitę Szeptyckiego.

Zostało stwierdzone, że ś. p. min. Pierackiego zabiła ukraińska organizacja. Cała grupa bojowców przybyła do Warszawy, aby tego ohydnego mordu na osobie ministra Rzeczypospolitej dokonać. Mord został dokonany.

Czy w innych państwach po zabójstwie ministra spraw wewnętrznych taka polityka, jaką zastosowano u nas w stosunku do środowiska, z którego wyszedł morderca, mogłaby być stosowana? Niech się panowie zastanowią, coby się działo z wami wszystkimi, gdyby się to stało gdzieindziej, napewno nie byłoby w dniu dzisiejszym na ten temat dyskusji, gdyż nie byłoby na niej napewno i sen. Makucha. Dlatego też nie mam zamiaru z panami dyskutować i dlatego radzę panom poruszanie Berezy zostawić komu innemu.

Jeżeli chodzi o wątpliwości, wyrażone przez ogół panów, czy będzie przeze mnie wykonane to, co powiedziałem na plenum Sejmu w swej programowej mowie i czy mi starczy sił nakazać podwładnym organom posłuszeństwo dla wygłoszonych zasad — to uważam, że do wątpliwości tych nie mają panowie żadnych podstaw. Gdybym z poselskiego krzesła został odrazu ministrem spraw wewnętrznych, panowie mogliby mówić, że mam dobre zamiary, piękne hasła, ale przeprowadzenie w życiu mych zamiarów jest bardzo wątpliwe. Mam wszak za sobą już 5 lat pracy administracyjnej i panowie doskonale wiedzą, że nigdy niczego nie obiecywałem bez spełnienia, że mam dostatecznie twardą rękę i wystarczającą ilość bezwzględności do wykonania tego, co zamierzam i do przeprowadzenia moich haseł i mego programu.



Marszałek J. Piłsudski z ś. p. ks. biskupem Bandurskim wśród legjonowej braci w okopach

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT
jako „kult wysiłku"

Pierwszy raz padły w Polsce Odrodzonej słowa o tem, że sprawa wychowania fizycznego ma być traktowana narówni z innemi sprawami wagi państwowej—słowa te padły z ust Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — jako powiedzenie: „Wygraliśmy wojnę, teraz musimy wygrać pokój".

Skutek słów Pana Marszałka nie dał długo na siebie czekać — nie wychowanie fizyczne — jako wybitny czynnik pracy zorganizowanej, przy równoczesnym pożytecznym w następstwa wysiłku. Powiedzieć można byłoby, że cały postęp ludzkości zawdzięczamy wysiłkowi pojedyńczych ludzi. Nic też dziwnego, że dzisiejszy członek społeczeństwa, mający pełnię sił fizycznych, posiada skłonność do wysiłku. Tylko, że wysiłek może być rozmaity—mo-



J. Piłsudski w otoczeniu Komendy P. O. W. po dokonaniu przeglądu szeregów peowiackich pod Warszawą w roku 1917.

z Jego to inicjatywy powstaje najwyższa władza wychowania fizycznego w postaci Państwowego Urzędu W. F. i P. W., oraz uchwała wniesiona do Sejmu o powszechnem wychowaniu fizycznem i o pomocy państwowej dla tych stowarzyszeń, które pracują na polu kultury fizycznej.

Co oznaczają słowa Pana Marszałka? — To, że musimy zorganizować życie kulturalne i gospodarcze tak, aby życie zbiorowe w Polsce było szczęśliwe, abyśmy, jako państwo dobrze zagospodarowane, zamożne, oświecone, godnie stanęli obok innych państw. Osiągnąć to można tylko pracą wszystkich obywateli — a praca będzie wtenczas pożyteczna, gdy będzie zorganizowana przy racjonalnem stopniowaniu wysiłków.

Życie dzisiaj toczy się pod hasłem organizacji sił ludzkich. Do wejścia w to życie trzeba społeczeństwo przygotować. Nauka sama tego nie da. Organizację ludzką winno społeczeństwo samo przejść i doświadczyć na sobie.

Doświadczenia te ułatwia właś-że iść w kierunku zdobywania wiedzy, karjery życiowej, pracy społecznej i t. d. — i tak właśnie pojmowano wysiłek u nas do niedawna. Na ziemiach polskich przed wojną wychowania fizycznego i sportu w pojęciu nowoczesnem prawie nie znano.

Obecnie zaś słyszy się nieraz zapytania: dlaczego teraz, po wielkiej wojnie tak szeroko rozwija się ruch sportowy — szerzej znacznie, niż przed wojną? Odpowiedź na to pytanie nie jest taka prosta. Moglibyśmy odpowiedzieć, że wojna unaoczniła nam zaniedbanie fizyczne, w jakiem wychowało się do niedawna młode pokolenie — tak zapewne, wojna nam to unaoczniła. Pokazała nam, że wielu spośród ludzi ze względów zdrowotnych nie nadawało się do służby w polu i naodwrót—wielu spośród zdrowych nie umie się poruszać na łonie przyrody, bo zamknięci wśród murów miejskich nie rozwinęli w sobie „czucia terenu". Otworzyły nam się oczy na szkodliwość jednostronnego kształcenia umysłu z zaniedbaniem umiejętności działania ruchem, czynem fizycznym.

I to odegrało dużą rolę w reformie wychowania społecznego, ale to nie wystarcza do wytłumaczenia, dlaczego chęć do uprawiania sportu tak masowo ogarnęła ogół młodych i starych naszego społeczeństwa.

Młodzież nie jest skłonna do ulegania głosowi rozumu. To starsi rozumują i normują życie zbiorowe. Młodzież idzie za głosem swych wrodzonych skłonności i za przykładem, który robi na świeżych duszach wrażenie, który pociąga i zapala.

Skłonność do poruszania się i poznawania przyrody jest wrodzona, a zatem tkwi w nas skłonność do ruchu i pracy fizycznej, jako podstawowe dane wrodzone, które, rozwijane, dają efekt w postaci rezultatów.

Ta skłonność każe nam się bawić, wyprowadza nas z mieszkań na otwarte powietrze — na łąkę, do lasu, na wodę, w góry i t. p.

A jeśli za młodu zżyjemy się z naturą, to już na całe życie będziemy jej przyjaciółmi, będziemy do niej tęsknili i starali się jak najczęściej z nią obcować jako turyści, myśliwi i t. p.

Lecz obcowanie z przyrodą, choćby kosztem trudów i zmęczenia, nie jest tym sportem, który pociąga obecnie społeczeństwo. Widzimy jak naokoło odbywają się zawody sportowe, bądź gry, jak: koszykówka, piłka nożna, lub konkurencje lekkoatletyczne, bokserskie i t. p., pisze się o wynikach, zwycięzcach rekordach. Ten sport, który ma najwięcej bodaj uroku i zwolenników—to sport zawodniczy. To nie jest już tylko kontakt z naturą, to jest walka bądź z jej siłą elementarną, bądź z drugim człowiekiem. Tu stawiają i padają rekordy, jak długość trasy przelotu samolotem, przepłynięcie dużego odcinka wody, gdzieindziej padają rekordy lekkoatletyczne w biegach, skokach, rzutach, drużyny piłkarskie zawzięcie zmagają się ze sobą.

Tu już wchodzi coś nowego — coś, co nie możemy nazwać ani rozrywką, ani zabawą. **To jest walka.** Walka o zwycięstwo, walka o polepszenie wyników i cyfr decydujących o wygranej—walka pracowita — pełna znoju,

Uczcijmy Dzień Imienin Wodza Narodu
Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

Zarząd Główny P. P. W. wzywa wszystkich członków Pocztowego Przysposobienia Wojskowego do rozprzedaży nalepek pamiątkowych na budowę Strzelnicy Głównej Imienia Dostojnego Solenizanta.

Nalepki te, wydane przez Komitet Budowy w cenie od 10 do 50 groszy są do nabycia i rozprzedaży we wszystkich urzędach, agencjach P. i T. oraz u listonoszy i doręczycieli pieniężnych.

Pocztowe Przysposobienie Wojskowe, mając liczne i wielorakie potrzeby wewnętrzne, nie jest w możności pośpieszyć z wydatną zapomogą pieniężną na rzecz budowy.

Dlatego też wszyscy członkowie Organizacji winni ofiarować swoją pracę i wysiłek, aby przez rozprzedaż nalepek, każdy conajmniej na kwotę 5 zł., wspólnym i zbiorowym czynem położyć potężny fundament pod dzieło Wielkiego Budowniczego Polski i w ten sposób jednocześnie wypełnić dobrze pojęty obowiązek obywatelski.

Pamiętajmy, że dając na Strzelnicę, dajemy dla Obrony Państwa, dla siebie, dla obrony własnego mienia.

Wzywa się więc wszystkich członków P. P. W., aby zdali egzamin sprawności społecznej.

---

wymagająca długich ćwiczeń przygotowawczych.

Sport, o którym tutaj mówimy, streszcza się w jednem słowie: **wysiłek.**

A więc, gdy uprzytomnimy sobie nagły rozwój sportu po wojnie, gotowiśmy przypuścić, że dużo i tu sprawił przykład dany przez zagranicę. Tam sport rozwinął się wcześniej, niż u nas.

Do pewnego stopnia jest to rozumowanie słuszne. Ale pozostaje



Komendant J. Piłsudski witany przez Polską Organizację Wojskową po przyjeździe w grudniu do stolicy.

fakt, że i tam zagranicą sport zawodniczy rozwinął się gwałtownie, ogarnął wszystkie sfery i środowiska społeczne dopiero po wojnie.

Dlaczego właśnie po wojnie?

Bo wojna dała tym, co ją przeżyli, jedną rzecz wielką i piękną— **kult wysiłku.** Bo wojna jest probiercą dla energji i zdolności do wysiłku ludzi i narodu. Wojna okryła pogardą słabych, a glorją bohaterstwa tych, którzy czynili wysiłki i umieli je uczynić.

Czyniono wysiłki także i przed wojną, lecz były to wysiłki nieefektowne. Wszak praca uczonego lub konstruktora, czy organizatora społecznego jest też wysiłkiem, lecz wysiłek ten nie jest dostrzegalny — widzi się jedynie rezultat pracy. Wysiłek wojenny — to co innego. Na ten wysiłek patrzały miljony oczu. Poznały ich pot i krew. Widziały odpoczynek — śmierć i zaraz potem nowe wysiłki — żyjących jeszcze.

Dlatego też w szerokich masach obudził się szacunek dla wysiłku, entuzjazm dla wysiłku. I zapragnięto oglądać ciągle wysiłek. Nie pracę równą, spokojną, odmierzoną, a wysiłek, w który wkłada się duszę. Wysiłek ten porywa widza, który — porwany — sam zaczyna się budzić doń.

Taki wysiłek, który można codzień oglądać, napawać nim oczy, zapalać się, taki właśnie daje sport.

Tu kryje się tajemnica uroku sportu. To jest przyczyną, że dzisiaj w społeczeństwie młodzież znajduje rozkosz w pozornych walkach, wysilając się o lepsze rezultaty. Pracuje z zaciśniętemi zębami, daje z siebie wszystko dla zdobycia jednej sekundy, jednego centymetra, jednej bramki.

To nie jest zabawa. To jest **kult wysiłku.** Praca jest pożyteczna. To jest podstawa bytu. A wysiłek jest warunkiem postępu. Tylko, że praca może odbyć się bez wysiłku, wysiłek zaś zato, jeśli ma być skuteczny, nie obejdzie się bez pracy.

Amerykanie twierdzili, że bitwy we Francji dlatego wygrywali, bo nauczyli się wygrywać na boiskach sportowych. — Dlaczego? — Dlatego, że poznali trud wysiłku i wysiłek czynili.

To jest właśnie sens słów — „musimy wygrać pokój", które wypowiedział nasz Wódz Narodu — i tak musimy pojąć naszą pracę twórczą.

Weźmy sobie to pod uwagę. Bo Polska potrzebuje wiele jeszcze wysiłku. Nietylko pracy rzetelnej — ale i wysiłku. Ani roku, ani dnia nawet nie wiemy, w którym być może, wypadnie nam porwać się znów do czynu, jak w 1918, jak w 1920 r.

Więc krzewmy w społeczeństwie drogą wychowania fizycznego i sportów **kult wysiłku.**

L. B.

ŚWIĘTO KAWALERJI POLSKIEJ 5 i 6.X. 1933.

U dołu: Marszałek J. Piłsudski na trybunie honorowej.

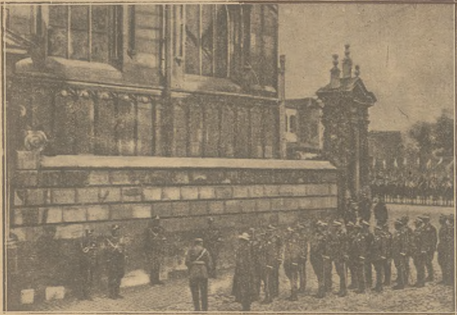


Marszałek z generałami.





U dołu: Marszałek J. Piłsudski udziela instrukcji generałom. Ratusz krakowski.





KURSY WYSZKOLENIA STRZELECKIEGO w P.P.W.

Celem podniesienia stanu bezpieczeństwa w państwowem przedsiębiorstwie „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" oraz celem przygotowania personelu pocztowo-telegraficznego do ochrony mienia powierzonego jego opiece, Ministerstwo Poczt i Telegrafów zarządziło w m. listopadzie 1934 r. przeszkolenie pierwszej partji zatrudnionego personelu w służbie konwojentów, wartowników, doręczycieli pieniężnych i t. p. — w strzelaniu z krótkiej broni palnej.

Przeszkolenia tego dokonano w poszczególnych Okręgach P. i T. na specjalnych pięciodniowych kursach, przeprowadzonych przez Zarządy Okręgowe P.P.W. w ramach „Instrukcji Wyszkoleniowej strzelania z pistoletów i rewolwerów".

Zgodnie z powyższą instrukcją zostały przeprowadzone kursy wyszkolenia strzeleckiego w poszczególnych Okręgach P. i T.



Członkowie P. P. W. Wągrowiec w czasie strzelania z wiatrówek o nagrody.

W Okręgu I Warszawa:
w Warszawie 8—12.I.35 r. — 40 słuchaczów.
w Łomży 14—18.I.3g r. — 30 „
w Kaliszu 21—25.I.35 r. — 21 „
w Łodzi 26—31.I.35 r. — 23 „
w Łodzi 26—31.I.35 r. — 21 „
w Białymstoku 28(I—1)II.35 r. — 29 „
w Siedlcach 5—9.II.35 r. — 30 „

W Okręgu II Lublin:
w Łucku 4— 8.I.35 r. — 42 słuchaczów.
w Lublinie 14—18.I.35 r. — 40 „
w Radomiu 21—25.I.35 r. — 40 niższ. funkcj. oraz 15 urzędników.

W Okręgu III Wilno:
w Wilnie 22—27.I.35 r. — 40 słuchaczów.
w Baranowiczach — 40 „
w Brześciu n/B „ — 40 „

W Okręgu IV Katowice:
w Katowicach 8—12.I.35 r. — 40 słuchaczów

W Okręgu V Kraków:
w Krakowie 8—12.I.35 r. — 40 słuchaczów.
w Krakowie 15—19.I.35 r. — 40 „

W Okręgu VI Lwów:
we Lwowie 9—13.I.35 r. — 50 słuchaczów
w Tarnopolu 15—19.I.35 r. — 33 „
w Przemyślu 21—25.I.35 r. — 41 „
w Stanisławowie 27—31.I.35 r. — 38

W Okręgu VII Poznań:
w Poznaniu 17—21.XII.34 r. 45 słuchaczów.

W Okręgu VIII Bydgoszcz:
w Bydgoszczy 8—1223 kursy 859 słuchaczów.
w Bydgoszczy 15—19.I.35 r. — 41 „
Razem .I.35 r. — 40 słuchaczów.

Wszystkie Zarządy Okręgowe P. P. W. wykonały całkowicie nakazany program przeszkolenia pierwszej partji funkcjonarjuszy niższych w strzelaniu z broni krótkiej. Niektóre z nich w ramach przyznanych kredytów przeszkoliły większą ilość personelu niż przewidywał plan, np.: Warszawa o 34 funkcjonarjuszy niższych, Lublin o 15 urzędników, zatrudnionych w działach kasowych i ekspedycjach urzędów.

W Okręgu I Warszawa przeprowadzono 7, a nie 4 kursy oraz przeszkolono o 34 ludzi więcej, gdyż ze względu na służbę pocztową Dyrekcja Okręgu P. i T. nie mogła równocześnie zwolnić na kursy tak dużych partyj słuchaczów.

W Okręgu II Lublin przeszkolono prócz powołanych na kursy funkcjonarjuszy niższych — konwojentów również 15 urzędników z urzędu p.-t. Radom 1. i Radom telekom., zatrudnionych w działach kasowych i ekspedycjach urzędów

W Okręgu IV Katowice na życzenie Zarządu Okręgowego P. P. W. kierownictwo kursu dodało do ustalonego programu wykładów 4 godziny na naukę obrony fizycznej systemem japońskim(wykładowca z policji)

W Okręgu V Kraków oba kursy przeprowadzono w Krakowie, jako w centrum połączeń kolejowych oraz z powodu odpowiedniejszego doboru wykładowców i urządzeń technicznych.

W Okręgu VII Poznań powołano na kurs 40 uczestników z urzędów prowincjonalnych, a 5 z m. Poznania, przyczem wzięto pod uwagę konieczną potrzebę wyszkolenia instruktorów, specjalistów z krótkiej broni palnej dla prowincji. Fakt tak słusznego podejścia do sprawy przygotowania kadry dla całego Okręgu zasługuje na wzięcie pod uwagę przy układaniu planu wyszkolenia w poszczególnych Okręgach PPW w ciągu 1935 roku. W sposobie zorganizowania i przeprowadzenia kursów w Okręgu VIII Bydgoszcz należy specjalnie podkreślić fakt zaopatrzenia kursów w stosunkowo duże ilości broni.

(D. c. n.)

Dział radjowy

CZEM JEST RADJO?

W zgiełku wielkich miast, w ciszy wiejskiej, w spokojnej atmosferze małych miasteczek, obok huczących fabryk — człowiek dzisiejszy szuka środka, któryby dał mu możność odejścia od spraw codziennych, oderwania się od rzeczywistości, obcowania z innym, oddalonym, lepszym światem. Podróże, lektura, kino, teatr, radjo — oto nasze „pociągi", w których mkniemy do owych krajów, gdzie nas czeka upragniona zmiana wrażeń.

Gdybyśmy zadali trud uszeregowania owych środków rozrywki pod kątem widzenia ich dostępności dla każdego, na pierwszem miejscu musimy postawić radjo, dalej lekturę, potem kino, teatr i wreszcie podróże, które, jak ktoś dowcipnie powiedział, pochodzą podobno od słowa „drogo". Radjo jest jedynym wynalazkiem, który umożliwia nam przenoszenie się z błyskawiczną szybkością z jednego kręgu wrażeń do innego, bez potrzeby opuszczania progów własnego domu. Jest to środek jedyny, który nam umożliwia obserwowanie życia z zacisza własnego mieszkania i który pozwala nam wybrać z kalejdoskopu nastrojów przeróżnych — ten jedyny, upragniony, którego nam brakowało.

Ludzkość dąży od wieków do zwiększenia szybkości w przenoszeniu się z miejsca na miejsce: koń, żaglowiec, lokomotywa, samochód, samolot — stanowią etapy tego rozwoju tempa. W radju otrzymała ludzkość od uczonych środek, w którym szybkość zmiany środowiska doszła do najdalszych granic możliwości — i zmieniła się w bezruch. Koło się zamknęło: wróciliśmy do punktu wyjścia, ale o ileż bogatsi teraz możemy już z szybkością myśli przerzucać się z krańca w kraniec świata — nie ruszając się z wygodnego fotela. Para słuchawek, lub skrzynka głośnika, błyszczące szkło i srebrne zwierciadło na balonach lamp katodowych, albo kawałek szarego minerału — kryształ galeny — kilkanaście metrów drutu rozwieszonych nad dachem — cała nasza radjostacja odbiorcza czeka milcząca i nieruchoma, aż pobudzimy wściekłe tempo prądów elektrycznych, aż zamigocą spokojnym, matowym blaskiem katody lamp i rozpocznie się podróż bez podróży, lot bez skrzydeł, cichy i prędki jak myśl, która go stworzyła.

Oto byliśmy w Krakowie i słyszeliśmy odwiecznie urywany — od czasu gdy w gardle trębacza utkwiła strzała tatarska — hejnał z wieży Marjackiej. Oto jesteśmy już na boisku sportowem w Wilnie, gdzie nasłuchujemy okrzyków rozentuzjazmowanego tłumu podczas zawodów o niezmiernie ważne mistrzostwo; za chwilę śledzimy, wraz z całym światem, przebieg lotu przez ocean, lub do bieguna, oto na oczach naszych, a raczej w uszach naszych, rozgrywa się nieśmiertelna epopea ratowania rozbitków z podbiegunowych wypraw balonu „Italia" i statku „Czeluskin"; z dna nocy polarnej za chwilę przeniesiemy się do modnej kawiarni, gdzie gorące, urywane tempo jazz'u poda nam rytm zdyszanych dni dzisiejszych, wyścigu pracy i ciągłego postępu w szybkości. Z jakąż ogromną uciechą stwierdzamy, że możemy na chwilę oderwać się od tego straszliwego tempa — utonąć w bezruchu, gdy świat zaczyna wirować przed nami, ukryty za jedwabną osłoną głośnika, lub w czarnych muszlach słuchawek.



Najmłodszy słuchacz przy odbiorniku „Echo".

Podziw dla genjuszu ludzkiego — jaki odczuwamy wtedy, rozpiera dumą piersi; niezawsze jednak staramy się dociec, jaką drogą doszliśmy do tak wspaniałego rozwoju techniki, nie wiemy, że pokolenia całe niestrudzonych badaczów poświęcały życie, aby odsłonić przed nami maleńki rąbek tajemnicy, ukrytej zazdrośnie przez przyrodę. Nie doceniamy olbrzymiego wysiłku, który już został zrobiony — i pewno nie zdajemy sobie sprawy, że jesteśmy dopiero u progu potężnego rozwoju techniki, który zmieni tryb życia każdego człowieka na ziemi i — jeśli będzie dobrze użyty — postawi go na tak wysokim poziomie kultury i dobrobytu, że współczesny syn ziemi w porównaniu z tym przyszłym nadczłowiekiem podobny będzie do jaskiniowca lub buszmena.

Zadajmy sobie przeto trud poznania drogi, którą ludzkość doszła do wynalazku radja, tego wynalazku, co łączy w sobie w najbardziej łatwej do zrozumienia postaci wszystkie objawy i rodzaje tajemniczej siły, zwanej elektrycznością.

Od pasemek wełny lub kawałeczków papieru, przyciąganych przez potarty o sukno kawałek bursztynu, do potężnej radjostacji raszyńskiej, której zasięg dobiega połowy Atlantyku, droga żmudna i daleka. To też odbędziemy ją etapami, omijając małe przystanki.

(D. c. n.)

NO, DOBRZE...

Z życia Ośrodka Zimowego P. P. W.

Czy pada śnieg i wyje wicher, czy pięknie lśni słońce, czy ktoś się spóźni na poranny apel, czy są wszyscy, czy brak jednej chorej. Czy ktoś naciągnął trochę ścięgno, czy wszyscy są zdrowi— zawsze jednakowo i na wszystko brzmi niewzruszona odpowiedź kierownika ob. Żytkowicza: „No, dobrze!". Ma to dziwny urok i jest prawdziwą treścią ośrodka. Tu zawsze i wszystkim jest dobrze!

Żeby nie wiem jaki zgryźliwy człowiek, nie wiem jak przemęczony, zgorzkniały — wkońcu topnieje jak wosk i cieszy się życiem, słońcem i śniegiem.

Dobrze mu jest w ośrodku i nie chce wracać, chce tu zostać do końca za wszelką cenę, no, albo chociaż jeszcze parę dni i tak się zwykle kończy, że w jakiś sposób przedłuża się jeszcze tych parę beztroskich, miłych, szczęśliwych dni!



Przed ćwiczeniami na tle „Karolówki". — Turnus 5-ty.

Jest to ogromny zapas sił i energji, którą człowiek czerpie z otoczenia: z gór, słońca i nart do dalszej, codziennej pracy. Wyjeżdżają ludzie z domu zmęczeni, zniechęceni, przepracowani; żegnają krewnych i znajomych słowami smutnemi „może nie wrócę nigdy" — marzą o śmierci. Śpieszcie do nas, do ośrodka, niedoszli samobójcy, daleko odbiegnie od was taka myśl. Tu pragnie się żyć, chce się zatrzymać czas! Jakże uciekają te najpiękniejsze godziny i dni. Błogosławi się w rozmodlonej duszy życie, świat i ludzi! Tutaj ogarnia wszystkich radosne szaleństwo, od rana do wieczora widzi się roześmiane oczy, zęby w uśmiechu lśniąco białe przy spalonej pięknie twarzy. Wydaje się, że ludzie, którzy nigdy się nie śmieją, tutaj zarazili się beztroskim śmiechem i radością! „No, dobrze!".

Jedziemy w teren — mocniejsza grupa osiem pań i dziesięciu panów. Prowadzi Jaś Skupień, niezrównany góral - olimpijczyk. Niewiadomo, czy dlatego olimpijczyk, że jeździł na jakieś olimpijskie zawody, czy spowodu swej olimpijskiej powagi. Nawet kiedy błysną w uśmiechu jego piękne, białe zęby, jest jeszcze podobny do smukłego, spokojnego świerka, tęsknie wyciągającego się ku słońcu, a tak równego, prostego, zrośniętego pięknie z tem wszystkiem, co go otacza. To zresztą jest rysem naszych górali.

Więc Jaś - instruktor prowadzi. Ogląda się często, gdy na podejściach trzeba zwolnić kroku, żeby wszyscy dołączyli. A na zjeździe popatrzy wesołemi oczami na pierwsze niedołężne z pieca na łeb „zapalonych narciarzy". Tylko bardzo chętni i śmieli rwą się do tej jego grupy.

Już w drugim dniu każdy ma swoje przezwisko. Ma się jakąś twarz, jakiś wyczyn karkołomny, czy jakiś filuterny loczek, który wystarcza do określenia człowieka.

A więc: — Czy już zjechała „wędka"? (To ładna dziewczynka z przylepionemi do buzi loczkami). — Nie, właśnie pędzi z góry, siedząc na własnych nartach i nikt nie może zrozumieć, czy to się liczy za zjazd na nartach, czy na siedzeniu.

Jest taki pan, nazywa się „fotograf", raz jeździł z aparatem i robił zdjęcia, teraz jeździ już bez aparatu, ale mówi się, że siada na własny „objektyw" i albo ma mocno stłuczony, albo zdarty. A ob. Żytkowicz znowu w tem miejscu mówi, uśmiechając się: „No, dobrze!".

Jest „Gajdarow", „Morse" — panowie. Są panie: „Pasta" miła, zabawna kompanka, „kulomiot" spowodu strzelających oczu, „Gandhi", szczupła, z prostym długim włosem i w okularach. Pan, który co dwa kroki robi „kropkę", jeździ ostrożnie, to pan, co „ma dziecko", wprawdzie zostawił je z żoną w domu, ale wszyscy sądzą, że właśnie ono najwięcej przeszkadza mu na nartach „No, jak tam dziecko, nie potłukło się?" I wybucha gama serdecznego śmiechu. Acha, jest także pan „fantazja", pyszny chłopak, ma rzeczywiście fantazję

i odwagę, a i tak ten opór, lewą nogą szczególnie, nie wychodzi. „No i „fantazjo", jak pan się teraz nazywa? — „Oferma" — wiadomo! I znowu gama śmiechu. Acha, jest jeszcze jeden miły pan, ale dotąd nie ma przezwiska, to ten „ostatni", zbiera po drodze „trupy" i chce zato koniecznie podwójną legumine: targ w targ składka po 2 grosze, ale nic nie dostał, bo się zanudzał na końcu i uciekł, a „trupy" wstają się same. „No, dobrze". Jedziemy z Jasiem naprzód, robiąc wąski, piękny ślad. Jakiś nieznaczny pagórek, czy zagłębienie, już wiemy że tu się będą sypać.

Stoimy z roześmianemi twarzami i już zgóry przepowiadamy, jak kto pojedzie, utrzyma się czy usiądzie, czy go rzuci i t. p. wesołe uwagi.

Zaczyna się jazda! O, pannę Zofję rzuciło wyżej, a przecież jeździ dobrze i śmiało! Z toru! Wolny! Jazda! I znowu ktoś pędzi, kurczowo zaciśnięte kijki w rękach, rozszerzone oczy, w których i strach i radość razem mieszają się, aż przy upadku wybuchnie śmiech i odprężenie napiętych nerwów. Upadek miły w puch, w którym tak słodko się odpoczywa. Z toru! Z toru! Ktoś znowu jedzie! I pada twarzą w śnieg; jakiś zduszony krzyk ginie pod śniegiem, a za chwilę wynurza się śmieszna maska, otwiera przerażone oczy i poruszają się usta, wywołując niemilknący spazm śmiechu. Wszystko w porządku? „No, dobrze!" Jedziemy dalej!

Wlada Burhardtowa

NOWE UMUNDUROWANIA PRACOWNIKÓW

przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon"

ROZPORZĄDZENIE

Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 12 lutego 1935 r. o umundurowaniu pracowników państw. przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" oraz niższych funkcjonarjuszów państwowych, zatrudnionych w Ministerstwie Poczt i Telegrafów.

Na podstawie § 10 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 stycznia 1934 r. o uposażeniu pracowników państw. przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" (Dz. U. R. P. Nr. 4, poz. 26) oraz § 43 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. o zasadach przeszeregowania funkcjonarjuszów państwowych do grup uposażenia i automatycznego przechodzenia nauczycieli do wyższych grup uposażenia, o dodatkach lokalnych, funkcyjnych i służbowych oraz o umundurowaniu niższych funkcjonarjuszów państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 102, poz. 781) zarządzam co następuje:

POSTANOWIENIA OGÓLNE

§ 1. Pracownikom państw. przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" oraz niższym funkcjonarjuszom państwowym zatrudnionym w Ministerstwie Poczt i Telegrafów, etatowym i prowizorycznym służy prawo do noszenia munduru, określonego niniejszem rozporządzeniem

W dalszym ciągu niniejszego rozporządzenia pracowników państw. przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon", spełniających czynności funkcjonarjuszów państwowych, określa się mianem „pracownicy umysłowi", zaś pracowników spełniających czynności niższych funkcjonarjuszów państwowych oraz niższych funkcjonarjuszów państwowych zatrudnionych w Ministerstwie Poczt i Telegrafów określa się mianem „pracownicy fizyczni".

UMUNDUROWANIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

§ 2. Umundurowanie pracowników umysłowych obejmuje: czapkę, płaszcz, bluzę, spodnie, pas skórzany.

Noszenie munduru przez pracowników umysłowych jest dowolne, zarówno w czasie pełnienia służby, jak i poza służbą, jednak wzbronionem jest noszenie poszczególnych przedmiotów umundurowania, łącznie z ubraniem cywilnem.

Wygląd zewnętrzny munduru oraz odznak ma ściśle odpowiadać przepisom zawartym w §§ 7 — 12 i 21 niniejszego rozporządzenia.

Pracownicy umysłowi ponoszą pełne koszty nabycia umundurowania.

Emblematy do czapek dostarczają pracownikom umysłowym składy, względnie Główny Skład Mat. Poczt. za zwrotem pełnych kosztów.

UMUNDUROWANIE PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH

§ 3. Umundurowanie pracowników fizycznych obejmuje: czapkę, płaszcz, bluzę zimową, spodnie zimowe, bluzę letnią, spodnie letnie, pas skórzany.

Noszenie munduru przez pracowników fizycznych jest w czasie pełnienia służby obowiązkowem, poza służbą dowolne.

Wzbronione jest noszenie poszczególnych przedmiotów umundurowania, łącznie z ubraniem cywilnem.

Wygląd zewnętrzny munduru oraz odznak ma ściśle odpowiadać przepisom zawartym w §§ 13 — 20 i 21 niniejszego rozporządzenia.

Pracownicy fizyczni otrzymują umundurowanie za zwrotem 25% kosztów. Zwrot kosztów następuje w 5 ratach miesięcznych, z których pierwsza jest płatna przy wydaniu umundurowania.

§ 4. Umundurowanie należy wydawać w następujących terminach: letnie — w dniu 1 kwietnia, zimowe — w dniu 1 października tego roku, w którym przysługuje pracownikowi fizycznemu prawo do otrzymania munduru.

Od tych dat, niezależnie od ewentualnych opóźnień należy liczyć wskazane niżej okresy używalności.

Jeśli pracownik fizyczny nabył prawo do otrzymania umundurowania po upływie wskazanych wyżej terminów, wówczas należy mu wydać odpowiednie do pory roku umundurowanie, w miarę możności niezwłocznie.

Początek okresu używalności liczy się w tym wypadku od ostatniego normalnego terminu wydania umundurowania.

§ 5. Dla poszczególnych przedmiotów umundurowania ustanawia się następujące okresy używalności: czapka — 2 lata, płaszcz — 4 lata, bluza zimowa — 3 lata, spodnie zimowe — 2 lata, bluza letnia — 2 lata, spodnie letnie — 2 lata, pas skórzany — 5 lat.

W razie utraty lub zniszczenia któregokolwiek przedmiotu umundurowania, jeśli nastąpiło to bez winy pracownika fizycznego, otrzymuje on nowy przedmiot umundurowania na warunkach normalnych.

§ 6. W razie śmierci pracownika fizycznego, przeniesienia go w stan spoczynku lub rozwiązania z nim stosunku służbowego, otrzymane umundurowanie nie podlega zwrotowi.

Powyższe nie narusza uprawnień Zarządu Pocztowego do pobrania należnych rat za wydane umundurowanie.

OPIS MUNDURÓW PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

§ 7. Mundur pracowników umysłowych ma być koloru ochronnego (khaki), z materjału typu oficerskiego.

§ 9. **Czapka** — wykonana z tkaniny czesankowej ma denko owalne (typu angielskiego), aksamitny czarny otok, dwie szafirowe sukienne wypustki, czarny fibrowy daszek z żółtem okuciem oraz czarną skórzaną lakierowaną podpinkę z dwiema przesuwkami, zapinana na sprzączkę i przypięta do otoku w miejscu złączenia kwaterek, jest przydwoma guzikami. Z przodu czapki, pięty orzełek, a na otoku, pod orzełkiem metalowa trąbka barwy złotej na tle znaku teletechnicznego. Po bokach czapki są wprawione po dwa oczka metalowe.

§ 9. **Płaszcz** — z sukna, wykonany w całości na podszewce, jest swobodny, w stanie wcięty, zapinany z przodu na dwa rzędy po 6 guzików, rozchodzących się łukowato od dołu ku górze; ma dwa naramienniki, po bokach, poniżej stanu, dwie kieszenie z klapami, z tyłu wzdłuż długości fałdę spinaną petem, a u dołu, pośrodku fałdy, długi rozporek z czterema guzikami na prawej listewce

Rękawy dwuszwowe, zwężające się ku dołowi są zakończone dołem mankietami

Kołnierz jest wykładany, zapinany z przodu na haczyk i haftkę.

Długość płaszcza taka, aby jego dolne krawędzie były odległe, przy pozycji stojącej, o 30 cm. od ziemi.

§ 10. **Bluza** — z tkaniny czesankowej, w całości wykonana na podszewce, jest swobodna i w stanie wcięta, u dołu nie-

co rozszerzająca się, zapinana z przodu na siedem guzików; ma dwa naramienniki, na piersiach i na bokach, poniżej stanu, cztery naszywane kieszenie z klapami oraz dwa rozporki u dołu na szwach bocznych.

Górne kieszenie posiadają biegnącą przez środek w kierunku pionowym kontrafałdę, około 3,5 cm. szeroką.

Rękawy są dwuszwowe, zwężające się ku dołowi i zakończone dołem naszywanemi mankietami z rozporkami od strony tylnych szwów. Kołnierz jest wykładany, zapinany z przodu na jeden guzik oraz na konik i pętelkę.

Długość bluzy z tyłu taka, aby jej dolne krawędzie dochodziły do płaszczyzny siedzenia przy pozycji siedzącej.

§ 11. **Spodnie** — z tkaniny czesankowej są długie, dwuszwowe, bez zewnętrznych zakładek (mankietów), swobodne w siedzeniu, udach i kolanach, zwężające się nieco ku dołowi. Z tyłu po prawej stronie mają wpuszczoną kieszeń, zamykaną klapą, po bokach również dwie wpuszczone kieszenie, a w prawej nogawicy wpuszczoną kieszonkę na zegarek.

Długość spodni taka, aby przy pozycji stojącej tylne, dolne krawędzie nogawic dochodziły do podstawy obcasa.

§ 12. **Pas skórzany**—na bluzie względnie płaszczu, noszą pracownicy umysłowi pas skórzany typu oficerskiego.

OPIS MUNDURU PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH

§ 13. Mundur pracowników fizycznych ma być koloru ochronnego (khaki) z materjału typu żołnierskiego.

§ 14. **Czapka** — z sukna żołnierskiego ma denko owalne (typu angielskiego), sukienny czarny otok, dwie szafirowe sukienne wypustki, czarny fibrowy daszek z żółtem okuciem oraz czarną skórzaną podpinkę z dwiema przesuwkami, zapinaną na sprzączkę i przypiętą do otoku dwoma guzikami. Z przodu czapki, w miejscu złączenia kwaterek, jest przypięty orzełek, a na otoku, pod orzełkiem, metalowa trąbka barwy złotej na tle znaku teletechnicznego. Po bokach czapki są wprawione po dwa oczka metalowe.

§ 15. **Płaszcz** — wykonany z sukna żołnierskiego, a w piersiach, plecach do linji stanu oraz w rękawach podszyty tkaniną bawełnianą. Jest jednorzędny, zapinany z przodu na sześć dużych guzików mundurowych i posiada dwa naramienniki; w stanie jest lekko wcięty, w piersiach swobodny i rozszerzający się ku dołowi. Na przednich połach, na wysokości bioder ma dwie skośne wpuszczone kieszenie. Przez środek pleców, począwszy od wszycia kołnierza aż do samego dołu, biegnie podwójna fałda, ściągnięta od wewnątrz podszewką; na linji stanu, z tyłu, fałda jest spięta na pęto, zapinane na duże guziki mundurowe. Z tyłu, u dołu, pośrodku fałdy jest wykonany rozporek, zakończony listewkami; na prawej listewce rozporka są naszyte cztery małe guziki mundurowe.

Rękawy płaszcza są dwuszwowe, zwężające się nieco ku dołowi i zakończone imitowanemi mankietami. W lewym mankiecie od strony spodniej rękawa jest wszyta kieszonka. W lewym przodzie płaszcza w podszewce, na wysokości piersi jest wykonana kieszeń.

Długość płaszcza taka, aby odległość jego dolnych krawędzi od ziemi wynosiła około 60 cm. przy pozycji stojącej.

§ 16. **Bluza zimowa** — wykonana z sukna żołnierskiego, cała na podszewce z bawełnianej tkaniny podszewkowej.

Bluza jest jednorzędowa, zapinana z przodu na sześć dużych guzików mundurowych i posiada dwa naramienniki; w stanie lekko wcięta, w piersiach swobodna i nieco rozszerzająca się u dołu. Na piersiach ma nałożone dwie kieszenie z klapami zapinanemi na małe guziki mundurowe, zaś na dolnych połach ma wpuszczone dwie kieszenie zamykane skośnemi klapami, zapinanemi małemi guzikami mundurowemi.

Na wysokości piersi, w lewym przodzie bluzy, w podszewce jest wykonana kieszeń. Kołnierz jest wykładany, połączony dolną krawędzią stójki z wykrojem na szyję.

U dołu bocznych szwów posiada bluza dwa rozporki. Rękawy są dwuszwowe, zwężające się ku dołowi i zakończone rozporkami, zapinanemi na duży guzik mundurowy.

Długość bluzy z tyłu taka, aby dolne jej krawędzie dochodziły do płaszczyzny siedzenia przy pozycji siedzącej.

§ 17. **Spodnie zimowe** — wykonane z sukna żołnierskiego, są długie, dwuszwowe, bez zewnętrznych zakładek (mankietów), swobodne w siedzeniu, udach i kolanach, zwężające się nieco ku dołowi.

W boczne szwy spodni są wpuszczone dwie kieszenie oraz jedna kieszeń na prawej tylnej nogawce. Na prawej nogawce jest nadto wykonana wpuszczona kieszonka na zegarek.

Długość spodni jest taka, aby dolne, tylne krawędzie nogawic dochodziły do podstawy obcasa przy pozycji stojącej.

§ 18. **Bluza letnia** — jest wykonana z lnianej tkaniny żołnierskiej, jednorzędowa, zapinana z przodu na sześć dużych guzików mundurowych i posiada dwa naramienniki; w piersiach jest swobodna, w stanie lekko wcięta i nieco rozszerzająca się u dołu. Na piersiach i po bokach, poniżej stanu ma naszyte cztery kieszenie z klapami, zapinanemi na małe guziki mundurowe. Kołnierz jest wykładany, połączony dolną krawędzią stójki z wycięciem na szyję. U dołu bocznych szwów bluzy znajdują się dwa rozporki.

Rękawy dwuszwowe, zwężające się ku dołowi są zakończone od strony łokci rozporkami zapinanemi na duże guziki mundurowe.

Długość bluzy z tyłu taka, aby dolne jej krawędzie dochodziły do płaszczyzny siedzenia przy pozycji siedzącej.

§ 19. **Spodnie letnie** — wykonane z lnianej tkaniny żołnierskiej są długie, dwuszwowe, bez zewnętrznych zakładek (mankietów), swobodne w siedzeniu, udach i kolanach, zwężające się nieco ku dołowi.

W bocznych szwach spodni są wpuszczone dwie kieszenie oraz jedna kieszeń na prawej tylnej nogawce; na prawej nogawce jest nadto wykonana kieszonka na zegarek.

Długość spodni taka, aby dolne, tylne krawędzie nogawic dochodziły do podstawy obcasa przy pozycji stojącej.

§ 20. **Pas skórzany** — na bluzie względnie płaszczu, noszą pracownicy fizyczni pas skórzany typu żołnierskiego.

RYSUNKI I SZCZEGÓŁOWY OPIS MUNDURÓW

§ 21. Rysunki przedmiotów umundurowania wskazuje załącznik Nr. 1.

Szczegółowe opisy przedmiotów umundurowania są zawarte w osobnych opisach i warunkach technicznych.

ODZNAKI STARSZEŃSTWA.

§ 22. Grupę uposażenia pracownika umysłowego lub fizycznego wskazują odznaki. Są one koloru złotego, haftowane dla pracowników umysłowych oraz szutażowe dla pracowników fizycznych.

Odznaki pracowników umysłowych są umieszczane na kołnierzu oraz na rękawach bluzy, zaś odznaki pracowników fizycznych na kołnierzu bluzy.

Odznaki na kołnierzu bluzy są umieszczone na patkach koloru czarnego, aksamitnych dla pracowników umysłowych i sukiennych dla pracowników fizycznych; boczna krawędź patki posiada wypustkę szafirową, aksamitną dla pracowników umysłowych i sukienną dla pracowników fizycznych.

Patki powinny być tak naszyte, aby z pod nich wystawały na 0,2 cm. górne, boczne i dolne krawędzie kołnierza, tworząc niejako wypustki.

Odznaki na rękawach powinny być naszyte w odległości 2 cm. od górnych krawędzi mankietów i w odległości 1 cm. od przednich krawędzi złożonych rękawów.

Rysunki dla poszczególnych grup uposażenia wskazuje załącznik Nr. 2.

Szczegółowe opisy odznak są zawar-



Turnus 5-ty zakończył się biegiem o odznakę P. Z. N.-u.

te w osobnych opisach i warunkach technicznych.

ODZNAKI POCZTOWEGO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

§ 23. Zezwala się na umieszczanie odznak Pocztowego Przysposobienia Wojskowego na naramiennikach bluzy i płaszcza.

Typ odznak ustali Zarząd Główny Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, w porozumieniu z Ministerstwem Poczt i Telegrafów.

ODZIEŻ CIEPŁA I OCHRONNA.

§ 24. Pracownicy umysłowi i fizyczni, wykonujący czynności służbowe w specjalnych warunkach, otrzymują, ze względu na rodzaj lub warunki pracy, na czas pełnienia służby odzież ciepłą lub ochronną, stanowiącą inwentarz urzędu:

a) pracownicy zatrudnieni w teletechnicznej służbie linjowej — półkożuszki, kominiarki i koszulki wełniane (swetry), rękawice wełniane ciepłe, płaszcze nieprzemakalne lekkie oraz buty gumowe;

b) pełniący służbę w sortowniach, ambulansach, warsztatach, laboratorjach oraz zatrudnieni przy obsłudze silników, prądnic, ogniw i akumulatorów — bluzy robocze lub płaszcze ochronne;

c) zatrudnieni przy zewnętrznym przeładunku materjału pocztowego — półkożuszki, buty filcowe, kominarki i rękawice wełniane ciepłe;

d) szoferzy — kożuchy, buty filcowe, rękawice futrzane, nadto szoferzy samochodów osobowych — letnie rękawice skórzane;

e) motocykliści — półkożuszki, buty juchtowe, czapki skórzane zimowe (pilotki), rękawice skórzane letnie i zimowe, okulary oraz kurtki i spodnie skórzane lub nieprzemakalne;

f) wartownicy i dozorcy — kożuchy, buty filcowe, płaszcze nieprzemakalne ciężkie, rękawice wełniane ciepłe oraz kominiarki wełniane;

g) pełniący służbę doręczycielską — peleryny nieprzemakalne i koszulki wełniane;

h) pełniący funkcje rzemieślnicze w warsztatach i garażach, maszynowniach, akumulatorniach, centralach telegraficznych i telefonicznych, urzędach radjotelegraficznych oraz zatrudnieni w składach materjałów — ubrania robocze lub płaszcze ochronne;

i) depeszowi rowerzyści — kominiarki i koszulki wełniane (swetry) oraz rękawice wełniane ciepłe;

j) konwojenci poczt traktowych—kożuchy, rękawice wełniane ciepłe, buty filcowe, kominiarki wełniane oraz płaszcze nieprzemakalne ciężkie;

k) pełniący funkcje magazynierów ambulansowych, opróżniających pieszo skrzynki listowe oraz zatrudnieni stale w nieogrzewanych magazynach — półkożuszki oraz buty filcowe.

§ 25. Dla poszczególnych przedmiotów odzieży ciepłej i ochronnej ustanawia się następujące, minimalne okresy używalności:

a) rękawice wełniane ciepłe, odzież nieprzemakalna, ubranie robocze, bluza robocza, płaszcz ochronny oraz okulary — 1 rok;

b) czapka skórzana zimowa, kurtka i spodnie skórzane, kominiarka, koszulka wełniana, rękawice skórzane letnie i zimowe oraz buty juchtowe — 2 lata;

c) płaszcz nieprzemakalny, peleryna nieprzemakalna, buty filcowe oraz buty gumowe — 3 lata;

d) kożuch i półkożuszek — 7 lat.

W razie widocznie przedwczesnego zniszczenia lub utracenia pewnego przedmiotu tej odzieży należy sporządzić odpowiedni protokół z podpisem naczelnika urzędu i zainteresowanego pracownika.

Protokół będzie stanowił podstawę do przydzielenia urzędowi nowego przedmiotu oraz do wpisania zniszczonego lub utraconego w książce inwentarza na rozchód.

Protokół należy przesłać przełożonej Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów, odpis pozostawić w urzędzie.

W razie stwierdzenia winy dokonania uszkodzenia, zniszczenia lub utracenia, winny jest obowiązany pokryć wyrządzoną szkodę w wysokości kosztów naprawy, względnie w wysokości rzeczywistej wartości zniszczonego lub utraconego przedmiotu.

Przy ustalaniu szkody wynikłej z powodu zniszczenia lub utracenia przedmiotów odzieży ciepłej lub ochronnej należy brać pod uwagę rzeczywistą wartość tego przedmiotu, jego stan bezpośrednio przed zniszczeniem lub utraceniem oraz okres czasu, w ciągu którego ten przedmiot był w użyciu.

POSTANOWIENIA PRZEJŚCIOWE.

§ 26. Wydane już umundurowanie barwy bronzowej pozostaje w użyciu do czasu upłynięcia przepisanych okresów używalności. Do czasu wyczerpania posiadanego zapasu sukna oraz tkaniny lnianej barwy bronzowej mogą pracownicy fizyczni otrzymywać umundurowanie sporządzone z tych materjałów.

POSTANOWIENIA KOŃCOWE.

§ 27. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i z dniem tym tracą moc obowiązującą postanowienia zawarte w rozdziale XXVII przepisów o gospodarce materjałowej w państwowem przedsiebiorstwie „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" — IX.G.L. oraz zarządzenie Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 27 stycznia 1934 r. o umundurowaniu pracowników państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" (Dz. Urz. M. P. i T. Nr. 2, poz. 13).

MINISTER

(—) Inż. E. Kaliński

HALLO! Tu mówi poradnia wychowania obywatelskiego

Przypominamy, że już w dniu 15-go lutego r. b. Zarząd Główny P. P. W. w Roz. Og. Nr. 2/35 r. pkt. 9 — zalecił zorganizowanie obchodu dnia Imienin Pana Marszałka we wszystkich Oddziałach P. P. W. — i podał odpowiednie wytyczne.

W tymże rozkazie Zarz. Głównego, — dla ułatwienia ułożenia tekstu przemówień okolicznościowych,—przytoczono szereg dzieł i utworów literackich oraz wydawnictw twórczości poetyckiej — odnoszących się do Osoby Solenizanta.

Następnie „Poradnia wychowania obywatelskiego" w artykule, umieszczonym w naszem czasopiśmie za m. luty r. b. — pod tytułem **„Co zagramy na Imieniny Pana Marszałka?"** podała i szeroko omówiła szereg utworów scenicznych, — wybitnie nadających się na ten obchód.

Dobrano tam sztuki jedno, dwu i trzyaktowe, klasyfikując je odpowiednio według różnorodności i zaawansowania naszych amatorskich zespołów teatralnych.

Nadto Zarz. Główny rozesłał dodatkowo — do wszystkich zarządów oddziałów P. P. W. (pismo Nr. 637/35 r. 28.II. r. b.) zestawienie różnorodnych utworów, zgrupowując je następująco:

1. **Deklamacje** i recytacje — solowe i zbiorowe oraz inscenizowane.

2. **Śpiewy:** a) solowe z towarzyszeniem fortepjanu — na sopran lub tenor, lub inne na baryton względnie bas; b) chóralne na 4-y głosy mieszane, na 4-y lub 3-y głosy męskie.

3. **Utwory na orkiestrę dęta.**

W ten sposób organizatorzy tegorocznych uroczystości Imieninowych w naszych kilkuset ośrodkach —rozsianych po wszystkich zakątkach Polski, mają w dużym stopniu ułatwione zadanie doboru odpowiednich i wartościowych utworów do programu akademji.

Pozatem zachęcamy gorąco ogół naszych członków do zapoznania się z zaleconem tworzywem artystycznem — z którego każdy chętny wynajdzie utwór odpowiadający jego talentom i inwencji artystycznej.

Każdy chętny będzie miał możność, — czy to przez swój udział w uroczystości organizowanej przez P. P. W. — czy też przez doradzenie innym pokrewnym organizacjom, przyczynić się do celowego ułożenia programu uroczystości.

Czyn tego rodzaju będzie wzmożeniem ogólnego daru serc, — życzliwie tętniących ku **Solenizantowi,** — i pomnych **Jego** wskazania, że:

„Z czystych serc — rodzi się owoc dobrego życia".

A. B.

P.P.W. PRZY PRACY
Z ŻYCIA OKRĘGÓW I ODDZIAŁÓW

Zarząd Główny na podstawie § 73 Statutu P.P.W. powołał: z dniem 25 stycznia Zarząd i Komisję Rewizyjną Oddziału Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna w Warszawie w następującym składzie:

ZARZĄD ODDZIAŁU

Prezes — ob. inż. Żołyński Adam, wiceprezes — ob. ppłk. s's. Ombach Gustaw, sekretarz — ob. Kruszec Jan, skarbnik — ob. Mucharski Henryk Jerzy, ref. wyszkolenia — ob. Wolicki Adam, ref. wych. fiz. — ob. Kierzkowski Jan, ref. kult.-oświat. — ob. Eljaszewicz Leopold, ref. pracy kobiet — ob. Stern Stanisława Julja.

KOMISJA REWIZYJNA ODDZIAŁU

Przewodniczący — ob. inż. Ossowiecki Feliks, członek — ob. Garbiński Jan.

A) z dniem 11 lutego r.b. Zarząd i Komisję Rewizyjną Oddziału Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna w Lublinie w następującym składzie personalnym:

ZARZĄD ODDZIAŁU

Prezes — ob. inż. Chełmiński Ludwik, wiceprezes — ob. Janicki Jerzy, skarbnik — ob. Żurowska Marja, sekretarz — ob. Przysławska Wanda.

KOMISJA REWIZYJNA ODDZIAŁU

Przewodniczący — ob. Rochalski Konstanty, członek — ob. Wiercieńska Henryka.

Komisję Rewizyjną Oddziału Stołpce w następującym składzie:

Przewodniczący — ob. Dodo Wacław, członkowie — ob. Hołówko Józef i ob. Biesiekierski Teodor.

Zarządy i Komisje Rewizyjne w Okręgu Nr. VII Poznań:

A. ZARZĄDY ODDZIAŁÓW:

CHODZIEŻ

Prezes — ob. Bąkowski Bronisław, wiceprezes — ob. Muszyński Józefat, sekretarz — Kwiatkiewicz Hipolit, skarbnik — ob. Radzicki Michał, ref. wyszkolenia — ob. Muszyński Józefat, ref. kult.-oświat. — ob. Malanowski Stanisław, ref. wych. fiz. — ob. Ratajewski Tadeusz, ref. strzel. — ob. Januchowski Feliks, ref. samop. — ob. Sarnecka Pelagja, ref. pracy kobiet — ob. Omerkówna Marja.

CZARNKÓW N/NOT.

Prezes i ref. strzel. — ob. Droszcz Edmund, wiceprezes — ob. Karge Leon, sekretarz — ob. Bartoszkówna Anna, skarbnik — ob. Środziński Marjan, ref. wyszkolenia i w. f. — ob. Łukaszewski Czesław, ref. samop.—ob. Bielazik Walenty, ref. kult.-oświat. — ob. Zapaśnik Aleksander, ref. pracy kobiet—ob. Grobelna Elżbieta.

GNIEZNO

Prezes — ob. Dzikowski Zygmunt, wiceprezes i ref. samop. — ob. Krysiński Józef, sekretarz i ref. kult.-oświat. — ob. Barański Czesław, skarbnik — Grzeszczak Jan, ref. wyszkol. — ob. Weyreuther Edward, ref. wych. fiz. — ob. Kruś Ignacy, zast. ref. w. f. — ob. Sieradzki Roman, ref. strzelec. — ob. Stróżyk Djonizy, zast. ref. wyszkol. — ob. Świątek Stefan, ref. pracy kobiet — ob. Szymańska Bolesława.

GOSTYŃ

Prezes — ob. Ceglarski Damazy, wiceprezes — ob. Wichlacz Józef, sekretarz — ob. Szymański Bolesław, skarbnik — ob. Marciniak Józef, ref. wyszkol. — ob. Sass Jan, ref. kult.-oświat. — ob. Gościniak Antoni, ref. wych. fiz. — ob. Nowakowski Jan, ref. strzelec. — ob. Płaczek Marjan, ref. pracy kobiet — ob. Walczakówna Marja.

GRODZISK

Prezes i ref. strzelec. — ob. Harde Antoni, wiceprezes — ob. Laskowski, sekretarz i ref. kult.-ośw. — ob. Gałkowski Czesław, skarbnik — ob. Napierała Stefan, ref. wyszkol. — ob. Setzke Władysław, ref. wych. fiz. — ob. Szajek Feliks, ref. pracy kobiet — ob. Jankowska Janina, ref. samop. — ob. Kołodziejczak Teodor.

INOWROCŁAW I.

Prezes — ob. Huciński Karol, wiceprezes — ob. Różycki Bolesław, sekretarz i ref. kult.-ośw. — ob. Wnuk Kazimierz, skarbnik — ob. Lenartowska Irena, ref. wyszkol. — ob. Grześkiewicz Franc. ppor. r., ref. wych. fiz. — ob. Piątkowski Stanisław, ref. strzelec. — ob. Kośnikowski Edmund, zast. ref. strzel. — ob. Nowakowski Andrzej, zast. ref. wyszkol. — ob. Marciniak Stanisław, kier. zast. chóru i muz. — ob. Badyński Józef, ref. samop. — ob. Brejza Jan, ref. pracy kobiet — ob. Żurowska Franciszka.

JAROCIN

Prezes — ob. Łabędź Stanisław, wiceprezes — ob. Stachowiak Jan, sekretarz — ob. Obolewicz Czesław, skarbnik — ob. Turczeniuk Jan, ref. strzel. — ob. ppor. r. Kasprzak Zbigniew, ref. kult. ośw. — ob. Stankiewicz Romuald, ref. wyszkol. — ob. ppor. r. Lisoń Władysław, ref. wych. fiz. ob. Staliński Władysław, ref. samop. — ob. Dembski Józef, ref. pracy kobiet — ob. Czekałówna Marja.

KĘPNO

Prezes — ob. Kostka Wilhelm Stanisław, wiceprezes i ref. strzel. i wych. fiz. — ob. Kwiecień Marian, sekretarz — ob. Powązka Stefan, skarbnik i ref. samop. —ob. Grossek Karol, ref. wyszkol.—ob. Kurzawa Jan, zast. ref. wyszkol. — ob. Pankiewicz Józef, zast. ref. strzel. — ob. Nowaczyk Józef, ref. kult.-ośw. — ob. Pawlak Jan, bibljotekarz — ob. Parzonka Stanisław, ref. pracy kobiet — ob. Reiman Marja.

KOŚCIAN

Prezes — ob. Rybkiewicz Leonard, wiceprezes — ob. Michałek Władysław, sekretarz — ob. Fechner Leon, skarbnik — ob. Cwojdzińska Kazimiera, ref. wyszkolenia — ob. ppor. r. Kaźmierowski Marian, ref. kult.-ośw. — ob. Prętkowski Władysław, ref. wych. fiz. — ob. Kajak Henryk, ref. strzel. — Cwojdziński Leon, ref. samop. — ob. Breza Edmund, ref. pracy kobiet — ob. Przystańska Jadwiga.

KROTOSZYN

Prezes — ob. Stoszko Aleksander, wiceprezes — ob. Worek Antoni, sekretarz i ref. strzel. — ob. Czajkowski Romuald, ref. samop. i skarbnik — ob. Wrzeszczyński Władysław, ref. wyszkol. — ob. Herduś Piotr, zast. ref. wyszkol. — ob. Kierzek Stanisław, ref. kult.-ośw. — ob. Gąsiorkiewicz Józef, ref. wych. fiz. — ob. Krawczyński Franciszek, zast. ref. wych. fiz. — ob. Danielak Ludwik, zast. ref. strzel. — ob. Burdziak Franciszek.

LESZNO

Prezes — ob. Kubacki Tadeusz, wiceprezes — ob. Wojtusiak Mateusz, sekretarz — ob. Musiałek Roman, ref. wyszkolenia — ob. ppor. r. Barabasz Wiktor, ref. kult.-ośw. — ob. Kempiński Gabrjel, ref. strzel. — ob. Głuchowski Leon, ref. samop. — ob. Moder Jan, skarbnik — ob. Woźniak Antoni, ref. pracy kobiet — ob. Nowakówna E.

MIĘDZYCHÓD N/WARTA

Prezes — ob. Buczyński Władysław, wiceprezes — ob. Gabryelewicz Stefan, sekretarz — ob. Sikorski Franciszek, skarbnik — ob. Bukowski Dominik, ref. wyszkol. — ob. Peikert Aleksander, ref. wych. fiz. — ob. Gabryelewicz Stefan, ref. kult.-ośw. — ob. Czerniak Wacław, ref. samop. — ob. Gabryelewicz Stefan.

MOGILNO

Prezes — ob. Górski Kazimierz, wiceprezes — ob. Dzierzgowski Kazimierz, sekretarz — ob. Bauza Wojciech, skarbnik i ref. samop. — ob. Szymanowski Klemens, ref. wyszkol. i strzel. — ob. Kus Tadeusz, ref. kult.-ośw. i w. f. — ob. Kaczmarek Czesław, zast. ref. w. f. — ob. Nowak Stanisław, zast. ref. wyszkolenia — ob. Kempiński Eugenjusz, ref. pracy kobiet — ob. Kaniewska Aniela.

OBORNIKI

Prezes — ob. Piwarski Andrzej, wiceprezes — ob. Zenker Jan, skarbnik — ob. Dobrowolska Ludwika, ref. wyszkol. — ob. ppor. r. Runkiewicz Jan, ref. kult. ośw. — ob. Kosmowski Karol, ref. wych. fiz.—ob. Jarkowski Antoni, ref. samop. —ob. Hołożanka Kazimiera, ref. strzelectwa—ob. Jarkowski Antoni, ref. pracy kobiet — ob. Hołożanka Kazimiera.

OSTRÓW POZN.

Prezes — ob. Półchłopek Władysław, wiceprezes — ob. Janicki Jan, sekretarz — ob. Stempniewiczówna Leokadja, skarbnik — ob. Szczęsna Leokadja, ref. wyszk. i strzel. — ob. Droszcz Stanisław, ref. samop. — ob. Ptaszek Teodor, zast. ref. wyszkol. — ob. Jędrzejczak Władysław, ref. wych. fiz. — ob. Rzekiecki Józef, ref. kult.-ośw. — ob. Szopa Zygmunt, zast. ref. kult.-ośw. — ob. Dróbka Edmund, kierownik chóru — ob. Dobry Seweryn, kier. zesp. muzyczn. — ob. Wróbel Józef.

PLESZEW

Prezes — ob. Młynarz Wojciech, wiceprezes — ob. Staszak Michał, sekretarz — ob. Hoffmannówna Erma, skarbnik — ob. Błaszczak Franciszek, ref. wyszkolenia—ob. Zjeżdżałka Jan, ref. kult. ośw. — ob. Klapecki Władysław, ref. wych. fiz. — ob. Bandosz Wincenty, ref. strzel. — ob. ppor. r. Fiedler Władysław, zast. ref. strzel. — ob. Mundrecki Stanisław, ref. pracy kobiet i samop. — ob. Straburzyńska Helena.

POZNAŃ I.

Prezes — ob. ppor. rez. inż. Rybarski

Jan, I wiceprezes — ob. Boberski Leon, II wiceprezes — ob. Niedopytalski Antoni, sekretarz — ob. Ludwiczak Antoni, zast. sekretarza — ob. Frankiewicz Zdzisław, skarbnik — ob. Kamiński Stanisław, ref. wyszkol. — ob. ppor. r. Woźniński Adam, zast. ref. wyszkol.—ob. Krzyżostawiak Mieczysław, ref. wych. fiz. — ob. Borowski Walenty, ref. strzelectwa — ob. Kaczmarek Adam, ref. kult. ośw. — ob. Bonicki Stanisław, ref. samopomocy — ob. Nowacki Aleksy.

POZNAŃ 3.
Prezes — ob. Chodorowski Eustachy, wiceprezes — ob. Reguła Józef, sekretarz — ob. Ejsmont Wacław, skarbnik — ob. Sierszulski Jan, ref. wyszkol. — ob. ppor. r. Wawer Edmund, ref. kult.-ośw. — ob. Janasek Jan, ref. wych. fiz. — ob. Leżohupski Zbigniew, ref. strzel.-łuczn. — ob. Otomański Eryk, ref. samop. — ob. Dyla Józef.

RAWICZ
Prezes — vacat, wiceprezes — ob. Nieborak Jan, sekretarz — ob. Nowakowska Anna, skarbnik — ob. Chojnacki Wacław, ref. kult.-ośw. — ob. Grodziński Remigjusz, ref. strzel. — ob. Breliński Jan, ref. wyszkol. — ob. Kołodziejczak Bazyli, ref. wych. fiz. — ob. Skoczylas Tomasz, ref. semop. — ob. Leszczyński Andrzej, ref. pracy kobiet — ob. Zenkerówna Marja.

STRZELNO
Prezes — ob. Strzelecki Teodor, wiceprezes — ob. Furmanek Alfons, sekretarz i ref. samop. — ob. Szmańda Tadeusz, skarbnik — ob. Trojanowski Nikodem, ref. wyszkol. — ob. Kowalski Józef, ref. wych. fiz. — ob. Strużykiewicz Ignacy, ref. kult.-ośw. — ob. Sośnicki Janusz, ref. strzel. — ob. Lineta Szymon, ref. pracy kobiet — ob. Wielandówna Helena.

SZAMOTUŁY
Prezes — ob. Weber Albin, wiceprezes — ob. Specjał Stanisław, sekretarz — ob. Gogołek Alojzy, skarbnik — ob. Ciężki Józef, ref. wyszkol. — ob. Klimek Alfons, ref. kult.-ośw. — ob. Kasprzak Stefan, ref. wych. fiz. — ob. Smulkowski Edmund, ref. strzel. — ob. Kostrzewa Stanisław, ref. samop. — ob. Grunnisowa Gabriela.

ŚREM
Prezes — ob. Rossa Franciszek, wiceprezes — ob. Kubiński Ludwik, sekretarz — ob. Wrzeszczyński Franciszek, skarbnik — ob. Nowakówna Weronika, ref. wyszkol. — ob. Prokop Stanisław, ref. kult.-ośw. — ob. Kruzel Jan, ref. strzel. — ob. Skiera Aleksander, zast. ref. wyszkol. — ob. Michałek Michał, ref. pracy kobiet — ob. Ksyjawska Jadwiga, ref. samop. — Sławiński Aleksander

ŚRODA
Prezes — ob. Hornberger Stanisław, wiceprezes — ob. Kubacki Witold, sekretarz — ob. Roszczak Stanisław, skarbnik — ob. Bartkowiak Józef, ref. wyszkol. — ob. Sierszyński Stanisław, zast. ref. wyszkol. — ob. Bykowski Adam, ref. wych. fiz. — ob. Janicki Marjan, ref. strzel. — ob. Gorzycki Jan, ref. kult.-ośw. — ob. Budnowski Bolesław, ref. samop. — ob. Kostencki Tadeusz, ref. pracy kobiet — ob. Hornbergerowa.

WĄGROWIEC
Prezes — ob. Wasermann Józef, wiceprezes — ob. Drybulski Teodor, sekretarz—ob. Konieczny Edmund, skarbnik — ob. Dunajska Zofja, ref. wyszkol. — ob. Soiński Feliks, zast. ref. wyszkol. — ob. Eislact Walerjan, ref. wych. fiz. — ob. Nogajski Antoni, ref. strzel. — ob. Cerkaski Edmund, zast. ref. strzel. — ob. Zanto Władysław, ref. kult.-ośw. — ob. Cerkaski Edmund, ref. samop. — ob. Drgas Franciszek, ref. pracy kobiet — ob. Tomaszewska Marja.

WOLSZTYN
Prezes — ob. Sobolewski Eugeniusz, wiceprezes — ob. Skrobacz Edmund, skarbnik—ob. Paździor Stanisław, ref. w. f. i strzel. — ob. Pawuła Franciszek, ref. wyszkol. — ob. Rodzynek Edmund, ref. kult.-ośw. — ob. Sibilski Marian, ref. samopomocy — ob. Chrostek Ignacy, ref. pracy kobiet — ob. Wojciechowska Łucja.

WRZEŚNIA
Prezes — ob. Kot Franciszek, wiceprezes — ob. Mielcarek Andrzej, sekretarz — ob. Wlazik Ignacy, skarbnik i ref. samop. — ob. Pruchniewicz Helena, ref. wyszkol. — ob. Galezewski Leonard, ref. kult.-ośw. — ob. Mikołajczak Teodor, ref. wych. fiz. — ob. Przygodziński Alojzy, ref. strzel. — ob. Niezgodzki Zdzisław, zast. ref. strzel. — ob. Wiczak Marcin, ref. pracy kobiet — ob. Miśnikówna Kazimiera.

ZBĄSZYŃ 2.
Prezes — ob. Korus Marjan, wiceprezes — ob. Pawlaczyk Ignacy, sekretarz —ob. Rożański Władysław,skarbnik — ob. Owoc Wincenty, zast. ref. wyszk. — ob. Dzięcioł Mieczysław, ref. wyszkol. — ob. Tokarski Czesław, ref. wych. fiz. — ob. Maciejewski Zdzisław, ref. strzel. — ob. Mucha Teofil, zast. ref. strzel. — ob. Srebro Aleksander, ref. kult.-ośw.— ob. Tokarski Czesław, ref. samop. — ob. Lupa Franciszek, ref. pracy kobiet — ob. Biskupska Marja.

ŻNIN
Prezes — ob. Wrycza Piotr, wiceprezes — ob. Parzyński Stanisław, sekretarz — ob. Woltmann August, skarbnik — ob. Zwierzykowski Fabjan, ref. wyszkolenia — ob. Chrzaszczak Szczepan, ref. kult.-ośw. — ob. Chojnacki Sylwester, ref. samop. — ob. Frencel Marcin, ref. strzel. i w. f. — ob. Chrząszczak Szczepan, ref. pracy kobiet — ob. Przybylska Elżbieta.

B. KOMISJE REWIZYJNE ODDZIAŁÓW

CHODZIEŻ
Przewodniczący — ob. Kolasiński Walenty, członkowie — ob. Piaskowski i ob. Radzicki Józef.

CZARNKÓW N/NOT.
Przewodniczący — ob. Sikora, członkowie — ob. Dymek Ignacy i ob. Jesse Stanisław.

GNIEZNO
Przewodniczący — ob. Hałas Jan, członkowie — ob. Szymański Stanisław i ob. Królewczykówna Władysława.

GOSTYŃ
Przewodniczący — ob. Walczakówna Marja, członkowie — ob. Hajduk Franciszek i ob. Jakubczak Marcin.

GRODZISK
Przewodniczący — ob. Ignor Józef członkowie — ob. Przybyła Antoni i ob. Końka Stanisław.

INOWRACŁAW 1.
Przewodniczący — ob. Klimkiewicz Kazimierz, członkowie — ob. Neukam Wincenty i ob. Pawlak Józef.

JAROCIN
Przewodniczący — ob. Szyller Karol, członkowie — ob. Jankowski Jan i ob. Szymańska Marja.

KĘPNO
Przewodniczący — ob. Kocik Jan, członkowie — ob. Nikodem Jan i ob. Krzemkowski Michał.

KOŚCIAN
Przewodniczący — ob. Włodarkiewicz Władysław, członkowie — ob. Nowak Antoni i ob. Tuliszka Piotr.

KROTOSZYN
Przewodniczący — ob. Cierniak Czesław, członkowie — ob. Baranówna Marja i Bujakiewicz Jan, zastępca — ob. Dardas Leon.

LESZNO
Przewodniczący — ob. Kropiński Józef, członkowie — ob. Bizon Jan i ob. Paikert Andrzej.

MIĘDZYCHÓD N/WARTĄ
Przewodniczący — ob. Czerniak Wacław, członkowie — ob. Ratajczak Stanisław i ob. Bździl Seweryn.

MOGILNO
Przewodniczący — ob. Obrecki Stanisław, członkowie — ob. Sujka Franciszek i ob. Szarzyński Jan.

OBORNIKI
Przewodniczący — ob. Maciaszyk Stanisław, członkowie — ob. Michalska Cecylja i ob. Bendkowski Wincenty.

OSTRÓW POZN.
Przewodniczący — ob. Kempiński Jan, zastępca przewodn. — ob. Derbich Jan, członkowie — ob. Slendera Edmund, ob. Piwoński Walenty i ob. Hałaszak.

PLESZEW
Przewodniczący — ob. Szlachtówna Stanisława, członkowie — ob. Ślusarek Franciszek i ob. Erbert Stanisław.

POZNAŃ 1.
Przewodniczący — ob. Jernajczyk Bohdan, członkowie — ob. Jaszcz Sylwester i ob. Grocholski Mieczysław

POZNAŃ 3.
Przewodniczący — ob. Henschke Wacław, członkowie — ob. Wejchan Bolesław i ob. Piasecki Stanisław.

RAWICZ
Członkowie — ob. Malinowska Jadwiga, ob. Maciejewski Walenty i ob. Majchrzak Józef.

STRZELNO
Przewodniczący — ob. Roszak Aleksander, członkowie — ob. Wągrowski Michał i ob. Kończyński Jan.

SZAMOTUŁY
Przewodniczący — ob. Wilczura Jerzy, członkowie — ob. Popiela Walenty i ob. Gieremkówna Klara.

ŚREM
Przewodniczący — ob. Szymczak Edmund, członkowie — ob. Nowakowski Franciszek i ob. Kasiewiczówna Gabrjela.

ŚRODA
Przewodniczący — ob. Rajkowska Helena, członkowie — ob. Kapturek Stanisław i ob. Jabłuszek Jan.

WĄGROWIEC
Przewodniczący — ob. Braunówna Marja, członkowie — ob. Smokowski Józef i ob. Rok Wawrzyn.

WOLSZTYN
Przewodniczący — ob. Espener Juljan, członkowie — ob. Kurzawiak Józef i ob. Smerda Kazimierz.

WRZEŚNIA
Przewodniczący — ob. Woźniak Władysław, członkowie — ob. Raczak Józef i ob. Nawrocka Aniela.

ZBĄSZYŃ 2.
Przewodniczący — ob. Boryński Tadeusz, członkowie — ob. Misiewicz Franciszek i ob. Masztelerz Wojciech.

ŻNIN
Przewodniczący — ob. Świderska Marja, członkowie — ob. Walkowiak Antoni i ob. Woźniak Piotr.

Z naszych świetlic

WARSZAWA. W Oddziale Minist. Dyrekcyjnym żywo impulsuje działalność życia towarzyskiego.

Po wieczornicy w dniu 2-go lutego, która zgromadziła liczne grono członków PPW. — gości, osób wojskowych, przedstawicieli pokrewnych instytucyj, wyższych urzędników P. i T. — z dyrektorami depart. P. i T. — połączone zarządy zorganizowały w dniu 2-go marca towarzyską tombolę.

Tombola - dancing - bridge, bardzo pomysłowo zorganizowana w przystrojonych salonach reprezentacyjnych Urzędu Telekomunikacyjnego, dała całkowity sukces pod względem nastroju i dochodowości.

Dochody z tych imprez, przeznaczone na cele PPW., osiągnęły już wcale pokaźną sumę powyżej tysiąca złotych.

Miło jest stwierdzić ten sukces — jak również fakt, że są możliwości otrzymania pożytecznych rezultatów, nawet i wesołego spędzenia czasu, jeżeli organizatorzy pobudzeni są dobrą wolą i pomysłową inwencją.

ODDZIAŁ WARSZAWA 1 dnia 2-go marca zorganizował zabawę taneczną.

Jak zwykle — miło, gwarno, wesoło — a nawet tłoczno.

Świetlica już jest za mała!

Brawo, sprawni organizatorzy!

ODDZIAŁ WARSZAWA 2 nie chce ustąpić innym pod względem organizowania ruchu towarzyskiego.

Dnia 2-go marca zorganizowano tam zabawę taneczną w przepięknie naprawdę udekorowanej sali.

Frekwencja bardzo liczna, jak zresztą na wszystkich imprezach tam urządzanych.

Znać, że Zarząd Oddziału zdołał zdobyć zaufanie swych członków i chętnie przybywających gości.

Dwie doskonałe orkiestry, pomysłowe dekoracje — kioski, wreszcie trzy bufety i wzorowy ład i porządek, — składały się na wspaniały nastrój bawiących się i niemniej świadczyły, o dużem zdyscyplinowaniu organizatorów.

Nadesłane

Elge Kern — MARJA PIŁSUDSKA — MATKA MARSZAŁKA, Warszawa, 1935. Główna Księgarnia Wojskowa.

Pisarka niemiecka, Elga Kern, obdarzyła nas wizerunkiem matki Marszałka Piłsudskiego. Złożyło się na to kilka przyczyn. Przedewszystkiem dawno nurtujące autorkę zagadnienie „matek wielkich ludzi", następnie zainteresowanie Polską wogóle, wynikłe z zaszczepionej jej w dzieciństwie przez dziadka sympatji do Polaków, tak żywej i powszechnej po roku 1848, wreszcie — czar niezwykły Marji Piłsudskiej, który promieniuje z kart książki. Że cudzoziemka wyręczyła, a conajmniej uprzedziła pióra polskie, obierając sobie temat tak nam bliski, nie może jej to być poczytane za winę, zresztą odkąd przestaliśmy być w obcych oczach tylko parafją, coraz częściej my i nasze sprawy stajemy się przedmiotem zainteresowania sąsiadów, niezawsze życzliwego. Ponieważ książka Elgi Kern niezadługo ukaże się po niemiecku, więc cieszyć się tylko możemy, że temat ten podjęła tak względem nas życzliwie usposobiona pisarka, która swe do nas sympatje zadokumentowała czynem, książką „Vom alten und neuen Polen", która w chwili wydania niewątpliwie w Niemczech nie mogła autorce przysporzyć popularności, mogła ją natomiast narazić na dość bolesne następstwa. Zasadniczy stosunek autorki do spraw polskich w danym wypadku jest tem donioślejszy, że postaci Marji Piłsudskiej niepodobna przedstawić bez odmalowania tła historycznego, ułamka naszych dziejów, w których Matka Marszałka bierze udział tak żywy, serdeczny i bezpośredni, kiedy to każda myśl i czynność jest nierozerwalnie związana z dążeniem przybliżenia chwili odrodzenia Polski wolnej i niepodległej. Trudności do przezwyciężenia miała autorka olbrzymie. Jedną z większych była niedostateczność źródeł, trudność ich odnalezienia i odbudowania z ułamków dokumentów i wspomnień, jakże nielicznych w kraju, gdzie się rzadko przechowuje spuściznę materjalną, a jeszcze rzadziej duchową.

Tem niemniej Elga Kern dała w swej książce skończoną całość dzięki swej intuicji pisarki i kobiety, która trafniej niż mężczyzna może wniknąć w psychikę portretowanej matki i jej wielkiego posłannictwa. Z każdej stronicy widać pod jak potężnym urokiem postaci Marji Piłsudskiej znajduje się autorka, jak ją porywa ta słaba ciałem lecz potężna duchem kobieta. W naszych oczach staje przepiękny ideał matki. Realistycznie usposobiony czytelnik niekiedy może się nie zgadzać z sądami Elgi Kern, bo niezawsze będą odpowiadały jego nastawieniu wewnętrznemu, ale nie będzie mógł utrzymywać o jej poglądach, że są błędne, bo w sferze duchowej niema dotychczas pewników. Ponadto autorka nad krytykiem będzie miała tę przewagę, że prócz głębokiego przekonania o prawdzie tego, co do wierzenia podaje, ma za sobą rozległe badania w dziedzinie ujawnienia związku, zachodzącego między duchowemi wartościami matek i synów, ojców i córek, a studja te utwierdziły ją ostatecznie w jej wierze, czemu autorka pracy o matce Napoleona daje w nowej książce dobitny wyraz. Niepodobna także pominąć myśli Elgi Kern na temat choroby i śmierci, które będą lepszą pociechą dla każdego dotkniętego stratą kogoś bliskiego, niż wszystko — co mógłby w takiej chwili powiedzieć sceptyk. Jakkolwiek byśmy usiłowali stawiać zarzuty autorce, zawsze będziemy musieli przyznać, że szczęśliwie przez nią podjęta i dokonana próba przedstawienia wzniosłej postaci Marji Piłsudskiej, jest zewszechmiar interesującą, że swym szczerym entuzjazmem zaraża czytelnika, budząc w nim zachwyt i podziw dla matki wielkiego syna, czyli dla dobra piękna i potęgi ducha ludzkiego.

Od Redakcji

Ob. S. K. — Kalisz. Technika rysunkowa słaba. Humor sytuacyjny miejscami makabryczny. Radzimy pomyśleć nad czem lepszem. Nie skorzystamy.

Ob. J. S. — Szubin. Poprostu — nie.

Ob. J. Kruszelnicki. — Sanok. Prośby Ob. w sprawach wojsk.-niepodl. nie wpłynęły. Radzimy więc zwrócić się bezpośrednio do Redakcji, a odpowiedź niewątpliwie prześlemy.



REBUS DYDAKTYCZNY.
(ul. A. Bergryn).

Za trafne rozwiązanie przeznacza się szereg nagród.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 31-go marca b. r. pod adresem „Poradnia Wychowania Obywatelskiego Zarządu Głównego P. P. W." Warszawa, Pl. Napoleona 8.

Na kopercie należy zaznaczyć:
„Rozwiązanie rebusu dydaktycznego"

Rozwiązanie należy czytelnie podpisać i podać swój adres.

Nazwiska osób nagrodzonych zostaną ogłoszone w czasopiśmie P. P. W. za m-c kwiecień b. r.

Nagrody zostaną rozlosowane. Z dotychczas otrzymanych przeznacza się następujące nagrody:

Od Minist. Poczt i Telegrafów.
Od Dyrekcji Polskiego Radja.
Od Dyrekcji P.A.S.T. w W-wie.
Od Zakładu Państw. Zakładów Tele-Radjotechn.
Od Zarządu Głównej Księgarni Wojskowej w W-wie.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Plac Napoleona Nr. 8. Ministerstwo P. i T. pokój Nr. 29, tel. 5-55-20, (centrala Poczty) wewn. Nr. 192. miejski 6-68-64.

Ceny ogłoszeń: cała strona 400.—, pół str. 250.—

Redaktor: **Sławomir Rosochacki.** Wydawca: **Zarz. Główn. Pocztowego Przysp. Wojskowego.**

Druk. „Nowoczesna Spółka Wydawnicza S. A.", Warszawa.

Transatlantyk M. S. „Piłsudski"





Kraków — Wawel. Miasto z którego wymaszerowali legjoniści w bój o Niepodległość w roku 1914.